Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, czwartek 17 sierpnia 1939 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Uroczyste otwarcie XXI. Kongresu Syjonistycznego w Genewie

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika" przez Ż. A. T.)

Genewa, 16. 8. ŻAT. Gmach teatru miejskiego, w którym dziś wieczorem nastąpiło otwarcie Kongresu jest od samego rana udekorowany flagami niebiesko - białymi oraz flagami federacji szwajcarskiej. Wzdłuż budynku wiszą wielkie wstęgi z napisem w języku hebrajskim i francuskim: „XXI Kongres Syjonistyczny" oraz godło Kongresu: ręka wzniesiona do przysięgi, a pod nią napis: „Jeśli Cię zapomnę, o Jeruzalem, niech uschnie ma prawica".

Genewa, 16. 8. ŻAT. W pięknie udekorowanej sali teatru miejskiego w Genewie odbyło się dziś wieczorem uroczyste otwarcie Kongresu w obecności przeszło 500 delegatów i setek gości. Nad gmachem kongresowym powiewają flagi syjonistyczne i szwajcarskie. Sala udekorowana jest zielenią i sztandarami. Na podium widnieje wielki portret Teodora Herzla. Loże prasowe i dyplomatyczne są przepełnione. W loży dyplomatycznej zgromadzeni są przedstawiciele Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i szeregu państw. W loży prasowej obecni są przedstawiciele największych agencyj prasowych i czasopism europejskich i amerykańskich.

Burzliwymi oklaskami witani są członkowie Egzekutywy z drem Weizmannem na czele oraz członkowie Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego w chwili, gdy zjawiają się na sali.

USYSZKIN

przy stole prezydialnym trzykrotnie uderza młotkiem i oświadcza wśród uroczystej ciszy w języku hebrajskim: XXI Kongres Syjonistyczny został otwarty. W swym krótkim przemówieniu inauguracyjnym Usyszkin powitał obecnych przedstawicieli rządu jak również delegatów i gości, którzy zgromadzili się ze wszystkich stron świata. Mówca wskazał w krótkich słowach na obecną przełomową chwilę i odpowiedzialne zadania, wobec których stoi XXI Kongres Syjonistyczny.

Na trybunie ukazuje się

PREZYDENT DR WEIZMANN,

witany burzliwymi oklaskami. Wygłasza on dłuższe przemówienie, wysłuchane z napięciem przez wszystkich zebranych.

Dr Weizmann rozpoczął swe przemówienie w języku hebrajskim, kontynuując je następnie po angielsku. Przemówienie jego przerywane było kilkakrotnie oklaskami.

Po przmówieniu dra Weizmanna Kongres wysłuchał szeregu powitań. W imieniu genewskiego rządu kantonalnego oraz szwajcarskich władz federalnych powitał Kongres p. Adrian Laschenal. Przemówienie powitalne wygłosił również członek Izby Gmin Tom Williams. Następnie wysłuchano powitań

p. Justina Godara

w imieniu francuskiego Komitetu propalestyńskiego, p. Sally Meyera w imieniu Związku gmin żydowskich w Szwajcarii, dra Zuckera w imieniu szwajcarskiej Organizacji Syjonistycznej i innych. Po tych powitaniach dr Nachum Goldmann wygłosił referat p. t. „Współczesna kwestia żydowska". (Obszerne streszczenie referatu podajemy na str. 3. — Red.)

Przemówienie inauguracyjne Weizmanna

Genewa, 16. 8. ŻAT. W swoim przemówieniu inauguracyjnym na otwarciu Kongresu dr Weizmann na wstępie powitał wszystkich obecnych delegatów i towarzyszy ideowych w imieniu Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej słowami „bruchim habajim". — Znów spotykamy się, oświadczył dr Weizmann po dwóch latach bezprzykładnych cierpień i trosk zarówno na wielkim świecie jak i w naszym własnym świecie. Wdzięczni jesteśmy za to, że umożliwiono przedstawicielom narodu żydowskiego ze wszystkich zakątków świata znów się spotkać w tym pięknym, wolnym i gościnnym kraju, w którym przed 42 laty po raz pierwszy wzniesiono sztandar syjonistyczny. Pragniemy wyrazić nasze gorące podziękowanie rządowi szwajcarskiemu, narodowi szwajcarskiemu i temu pięknemu miastu Genewie, w którym zbieramy się po raz pierwszy w dziejach naszego ruchu. Ten wielki ośrodek międzynarodowy jest godnym miejscem spotkania dla naszego XXI Kongresu, w pewnej mierze Kongresu naszej dojrzałości.

Ku naszemu wielkiemu żalowi, brak w naszych szeregach wielu Przyjaciół i Kolegów, których śmierć wydarła z naszego ruchu, w okresie ostatnich 2 lat. Jednego z nich muszę wymienić (Wszyscy powstają z miejsc) członka naszej Egzekutywy, Przyjaciela i Kolegę, dra Fiszla Rottenstreicha. Nie możemy ukryć, że Kongres zbiera się pod niepomyślnymi auspicjami. Od czasu XX Kongresu w Zurychu sytuacja Żydów ogromnie się pogorszyła. Złe moce w ciągu tych dwóch lat zwiększyły swą władzę i zasięg wpływów. Okrucieństwo i niesprawiedliwość zagarnęły pod panowanie nowe tereny. Zaciekły wróg podniósł swą pięść i odsłonił zamiar całkowitego zniszczenia Żydów. Grabieże i zniszczenie dokonywane są w krajach, w których Żydzi żyją od stuleci. Wielkie ośrodki żydowskiej kultury i wiedzy zostały starte z powierzchni ziemi. Skupienia żydowskie o znaczeniu historycznym, które wczoraj jeszcze udzielały pomocy swoim współbraciom dziś same są przedmiotem bezlitosnego nacisku. Liczba ofiar wzrosła w dwójnasób. Niedola ogromnie się zwiększyła, coraz bardziej ponure cienie zwisają nad Izraelem. Setkom tysięcy Żydów grozi pogrom na zimno, cierpienia fizyczne i pauperyzacja. Wielu z nich położyło kres swemu życiu, aby przerwać łańcuch cierpienia. Pewnej liczbie udało się wyemigrować, lecz nie wielka tylko garstka miała szczęście znaleźć nową stałą siedzibę. Wam, którzy jesteście przepełnieni troskami z powodu tej straszliwej tragedii, nie powinienem odmówić szczegółów o warunkach, w jakich szczęśliwi zdołali opuścić swe dawne siedziby i jak obecnie bytują. Wiecie sami bardzo dobrze, ilu z nich skazanych jest na nędzną egzystencję w prowizorycznych po całym świecie rozproszonych miejscach schronienia, zdanych na łaskę filantropii, zmuszonych w ciągłej niepewności i strachu wędrować z kraju do kraju, lub tułać się z portu do portu. Chyba tylko słowami Jeremiasza możnaby odmalować lęk, cierpienie, niedolę i zniszczenie tego wielkiego odłamu

naszego narodu. Należałoby napisać nową Jeremiadę, aby zobrazować obecne cierpienia narodu. Znów jak powiedział prorok: „Biją nas po piętach i nie danym nam jest zażyć spokoju, zaś bardzo nie wielu tylko jest pocieszycieli". Mówię „niewielu", gdyż byłoby krzywdą, gdybym nie stwierdził, że sumienie ludzkości niezupełnie zostało zduszone. Rozbrzmiewają głosy protestu przeciwko okrutnemu i nieludzkiemu postępowaniu względem naszego narodu. Są narody, które w sposób szlachetny dały wyraz współczuciu, są kraje, które przyjęły wielu uchodźców i które bronią ich przed okrutnymi prześladowaniami. Anglia pod tym względem uczyniła wiele, szczególnie dla dzieci żydowskich. Również mniejsze narody, w tej liczbie naród, którego gościem dzisiaj jesteśmy, przygarnął wielu tułaczy, i nie żądał za to podziękowania. Byłoby doprawdy obrazą, gdybyśmy zamierzali im dziękować za ludzkie postępowanie, uważają bowiem za swój ludzki obowiązek wyciągnięcie pomocnej dłoni mężczyznom, kobietom i dzieciom, którzy wydostali się z płomieni i powodzi. Aczkolwiek jednak narody — w odróżnieniu od ministra pewnego wielkiego kraju — nie żądają od nas wdzięczności — to możemy zapewnić, że naród nasz poczuwa się do głębokiej wdzięczności, zaś dzieje nasze wskazują, że jesteśmy narodem o dobrej pamięci.

Przyspieszenie obrad Kongresu

Zamknięcie Kongresu nastąpi w piątek 25 bm.

Genewa, 16. 8. ŻAT. Na dzisiejszym swym posiedzeniu A. C. uchwalił regulamin obrad i porządek dzienny Kongresu. A. C. postanowił przyspieszyć termin obrad, tak, aby Kongres został zakończony w przyszły piątek 25. bm. zamiast w poniedziałek 28 bm. Kongres zajmie się tylko trzema najważniejszymi sprawami: budżet, wybory nowego kierownictwa i problemy polityczne. Wszystkie sprawy, które figurują na porządku dziennym a nie będą przez Kongres załatwione, zostaną przekazane do załatwienia A. C.

Wyznaczono prezydium w składzie dziesięcioosobowym. Przewodniczącym Kongresu jest Usyszkin, członkami prezydium są trzej przedstawiciele zjednoczenia Poalej-Syjon-Hitachdut, dwaj przedstawiciele ogólnych syjonistów grupy A, 1 Mizrachi, 1 ogólnych syjonistów grupy B, 1 Poalej Syjon-lewicy i jeden Judenstaatspartei.

Komitet eviański zajmie się Żydami obywatelami polskimi z Niemiec

Komunikat Min. Spraw Zagranicznych

Warszawa, 16. 8. PAT. Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został zawiadomiony przez lorda Wintertona, przewodniczącego międzynarodowego komitetu dla uchodźców (t.zw. komitet eviański), że komitet rozciągnie swą działalność na pewne kategorie Żydów pochodzenia polskiego, zamieszkałych w Niemczech, względnie zmuszonych do opuszczenia Rzeszy od października 1938 r.

W szczególności działalność komitetu obejmie Żydów, obywateli polskich, którzy urodzili się w Niemczech i tam zamieszkali.

W związku z powyższym przebywający w Polsce uchodźcy żydowscy winni zarejestrować się w żydowskim komitecie pomocy uchodźcom w Polsce, co umożliwi dopiero dalszą akcję realizacyjną kompetentnych czynników.

Podejrzana „misja" Burckhardta spaliła na panewce

Londyn, 16. 8. (r) Na temat konferencji Hitlera z Burckhardtem krążą najróżnorodniejsze pogłoski pomimo urzędowych zaprzeczeń. Hitler miał więc oświadczyć, że przyłączenie Gdańska do Rzeszy stanowi jego m i n i m a l n e ż ą d a n i e, bez którego nie ma mowy o pokoju, a i że zgoda mocarstw zachodnich na to żądanie ma być probierzem ich woli dojścia do porozumienia. Ponieważ jednakże okazuje się, że Burckhart nie zamierza jechać do Londynu, — należy przyjąć, że misja jego zawiodła już w pierwszym stadium. Rozmowa w Berchtesgaden, prowadzona przez Hitlera w tonie bardzo podniesionym — nie trwała nawet pół godziny.

Hitler przeciąga strunę

Prowokacje niemieckie mogą doprowadzić do kataklizmu

Paryż, 16. 8. (r) Tutejsze koła polityczne uważają sytuację europejską za bardzo poważną, chociaż nie uważają, by była ona juz definitywnie przesądzona w kierunku wojny. Większość polityków francuskich uważa jednakże, że trzeba już bardzo niewiele, by przekroczyć tę granicę. Na ogół utrzymuje się przekonanie, że Hitler będzie dalej przeciągał strunę i że struna ta może pęknąć nawet wbrew woli doradców Hitlera przy najmniejszej nieostrożności. Sposobności do popełnienia tego rodzaju nieostrożności będzie w najbliższym czasie aż nadto, każda z tych okazyj, jak również cała kampania prasowa wskazują na to, że Niemcy zamierzają w dalszym ciągu prowokować.

W tym stanie rzeczy — zdaniem miarodajnych kół francuskich — świat może znaleźć się z dnia na dzień w obliczu katastrofy wojennej.

Berlin, 16. 8. (r) Kampania prasy niemieckiej oraz opinia kół politycznych pozwalają liczyć się z tym, że Rzesza zechce poprowadzić w ciągu najbliższych tygodni stosunki polsko-niemieckie do stanu maksymalnego napięcia. Szczytowym punktem będzie obchód tannenberski, który przemieni się w demonstrację antypolską.

Poza tym z kół berlińskich sugeruje się korespondentom prasy zagranicznej, że przed kongresem norymberskim nie należy oczekiwać żadnych ostatecznych decyzyj. Nie wyklucza się natomiast, że po doprowadzeniu sytuacji do stanu największego napięcia wystąpi się ze strony osi z jakimś planem pokojowym, który by doprowadził do konferencji międzynarodowej i w ten sposób skierował politykę europejską na drogę monachijską jako jedyny sposób wydobycia polityki osi z impasu.

Min. Grabowski powrócił z urlopu

Warszawa, 16. 8. PAT. Pan minister sprawiedliwości Witold Grabowski powrócił dziś z urlopu i objął urzędowanie.

Szwajcaria tępi płody „ducha" Goebbelsa

Belfort, 16. 8. PAT. Wychodzący w Bazylei dziennik „National Zeitung" zamieścił artykuł, protestujący przeciwko przemycaniu do Szwajcarii ulotek, pochodzących z urzędu dr. Goebbelsa, a skierowanych przeciwko Francji. Rząd federalny w Bernie nakazał urzędom pocztowym uniemożliwić rozpowszechnianie przy pomocy poczty tych ulotek, gdyż rząd szwajcarski w żadnym wypadku nie chce być pośrednikiem dla propagandy zagranicznej.

Słoweńcy zniszczyli sztandar włoski

Białogród, 16. 8. PAT. „Istra" organ jugosłowiańskich emigrantów z Włoch donosi, że w okolicach Triestu zamieszkałych przez ludność słoweńską dochodzi nieustannie do incydentów między autochtonami a przysyłanymi z głębi Włoch kolonistami, którzy są osadzani na ziemi wykupywanej z rąk słoweńskich przez banki włoskie. Ostatnio doszło do takich starć, w wyniku których zaaresztowano kilku młodych Słoweńców. W miejscowości Vojscici (Kras) nieznani sprawcy zniszczyli sztandar włoski. Organa bezpieczeństwa zaaresztowały 3 młodych Słoweńców, którzy odpowiadać będą przed trybunałem faszystowskim w Rzymie.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Paragraf aryjski w stowarzyszeniu architektów łódzkich

Łódź, 16. 8. (G.) Stowarzyszenie architektów w Łodzi zawiadomiło wszystkich swoich żydowskich członków, że na podstawie uchwały o paragrafie aryjskim, powziętej przez zjazd delegatów, wszyscy architekci, przestają być członkami stowarzyszenia. Na 40 członków tego stowarzyszenia w Łodzi jest 14 Żydów.

Lekkoatleta Hartman uciekł do Niemiec

Łódź, 16. 8. (G) W sferach sportowych w Łodzi wywołał wielką sensację fakt zniknięcia czołowego lekkoatlety łódzkiego, Jerzego Hartmana, który nie ukrywał nigdy swoich sympatii dla Niemiec hitlerowskich. Przed paru miesiącami wielkie poruszenie wywołał incydent na tle politycznym, po którym Hartman został zwolniony z firmy Geyer, w której był zatrudniony. Hartman uciekł do Niemiec razem z bratem i siostrą.

Niemcy przed sądem

Łódź, 16. 8. (G) Przed sądem okręgowym stanął dziś 59-letni August Grüning brat tzw. wampira Łodzi Ferdynanda Grüninga skazanego w swoim czasie na karę śmierci. Grüning od czasu przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy w stanie podchmielonym wywoływał ciągle awantury i obrażał naród i państwo polskie. Został on skazany na jeden rok bezwzględnego więzienia. W motywach wyroku podano, że oskarżony wykazał wyjątkową nienawiść do Polski i rzadko spotykaną perwersję. W obawie przed ucieczką Sąd nakazał aresztowanie go na sali sądowej i przewiezienie do aresztu.

Łódź, 16. 8. (G) Przed sądem stanęła również Elza Zelmer Niemka, zamieszkała we wsi Buda Szikawa. Siostra oskarżonej uciekła przed pewnym czasem do Niemiec, skąd pisywała listy, wychwalając stosunki w Niemczech. Oskarżona pokazywała te listy swoim sąsiadom Niemcom i na skutek tego ponad 200 osób z tej wsi uciekło do Niemiec. Jeden z tych listów zatrzymano. Policja nakazała przeprowadzić u Zelmer rewizję, do której jednak oskarżona nie chciała dopuścić, obrzucając policję obelgami. Została ona skazana na 2 miesiące więzienia.

ŻYDZI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Historyczna konieczność narzuca nam syjonistyczne rozwiązanie kwestii żydowskiej

Referat Dra Nachuma Goldmanna na inauguracyjnym posiedzeniu XXI. Kongresu Syjonistycznego

Genewa, 16. 8. ŻAT. Dzisiejsze inauguracyjne posiedzenie XXI Kongresu Syjonistycznego zostało zakończone referatem p. t. „Współczesna kwestia żydowska", wygłoszonym przez dra Nahuma Goldmanna, reprezentanta Agencji Żydowskiej w Genewie.

— Obecny Kongres — zaznaczył dr. Goldmann na wstępie — zebrał się w okresie szczególnie krytycznym i tragicznym — w okresie, który, być może, nie ma sobie równego w dziejach cierpień żydowskich. Symbolem kwestii żydowskiej naszych dni są okręty, tułające się po wszystkich morzach świata i wiozące tysiące głodnych Żydów. Symbolem są także owe „ziemie niczyje" i dzieci, przychodzące w nich na świat, dzieci, którym rodzice nadają imię „Niczyj". Trzebaby pióra Dantego czy Bialika, aby opisać okrutne cierpienia Żydów, którzy cierpieć muszą tylko dlatego, że należą do jednej z najstarszych ras rodzaju ludzkiego.

Mówca nie podejmuje się dziś zobrazowania całego ogromu tego nieszczęścia ,ani nie zamierza przytaczać faktów i liczb, pragnie raczej tylko wskazać tendencje, rządzące współczesnym problemem żydowskim. Trzy znamiona najważniejsze — twierdzi Goldmann — cechują dziś ten problem.

Powszechność problemu

Pierwszą cechą zagadnienia jest jego charakter powszechny. Aczkolwiek jeszcze przed dziesiątkami lat syjonizm stwierdził, że kwestia żydowska jest kwestią światową, i że w gruncie rzeczy jest to wszędzie problem identyczny, to jednak w rzeczywistości istniały wielkie różnice w sytuacji Żydów. Zmieniały się ośrodki: to w jednym kwestia żydowska przybrała na ostrości, to w innym doznawała złagodzenia. Gdy z jednej strony skazywano gminy żydowskie na tułaczkę i poniewierkę, w innych Żydzi mogli żyć w spokoju. Dziś jednak, gdziekolwiek Żydzi żyją w większych skupieniach, kwestia ta występuje w postaci ostrej.

Świat jest zamknięty

Drugą cechą zagadnienia aktualnego jest to, że cały prawie świat jest zamknięty dla emigrantów. W czasach dawnych, gdy skupienie żydowskie w jednym kraju zostało zmuszone do likwidacji, zawsze znajdowały się inne kraje, które Żydów przyjmowały, ba nawet zapraszały do siebie, tak, że Żydzi mogli tam zakładać nowe siedziby. W ten sposób jeszcze w wieku XIX miliony Żydów z Europy Środkowej i Wschodniej przesiedliło się do Ameryki i Afryki Południowej. Dziś sytuacja jest całkiem odmienna, jeśli zaś w ciągu ostatnich lat kilkaset tysięcy Żydów wyemigrowało z krajów europejskich, to emigracja ta odbywa się w warunkach najgorszych i wobec największych trudności, zaś wysiłki wszelkich komitetów pomocy są całkiem niewspółmierne z palącą niedolą o wiele większych mas w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Antysemityzm — narzędziem politycznym

Trzecią cechą współczesnej kwestii żydowskiej jest to, że antysemityzm stał się narzędziem polityki pewnych mocarstw, narzędziem, którym posiłkują się do burzenia wewnętrznego życia innych państw. Walka z Żydami służy celem two rzenia politycznych punktów oparcia, tak, że propagandę i ustawodawstwo antyżydowskie uprawia ją nawet takie kraje, w których w rzeczywistości — dla znikomej liczby zamieszkujących je Żydów — kwestii żydowskiej naprawdę nie ma. Już nie nienawiść przeciwko nam lecz cele i rozgrywki polityczne są dziś czynnikami i pobudkami antysemityzmu państwowego, którego dawniej nie znano.

Co prawda, tendencje tego rodzaju istniały i dawniej, i teoretycy syjonizmu rozpoznali je dość wcześnie. Ale nawet najbardziej radykalni spośród myślicieli syjonistycznych lat ubiegłych nigdy nawet przeczuć nie mogli, z jaką brutalnością i w jak okrutnym oddziaływaniu tendencje te pewnego dnia się ujawnią.

Powrót do ghetta -- niemożliwy

Cóż możemy wobec takiej sytuacji robić? Gdzie rozwiązanie? Istnieją najsamprzód klasyczne metody, przy pomocy których Żydzi diaspory usiłowali się ratować w przeszłości. Chodziło głównie o syntezę dwóch zasad. Z jednej strony Żydzi stworzyli ghetto, w którym separowali się od świata w formach życia autonomicznego — to, co Heine nazwał „ojczyzną przenośną". Tam zaś, gdzie ghetto nie dało się dalej utrzymać, stosowano zasadę drugą — tułaczkę. Metodą tą żydostwo posługiwało się przez 18 stuleci i miało siły przetrwania prześladowań.

I dziś rozlegają się głosy, doradzające nam powrót do ghetta. Jest to jednak niemożliwe. Nie sposób sztucznie przywołać do życia minionych form życiowych. Najpierw stwierdzić należy, że prześladujące nas państwa i rządy nie chcą nas tolerować nawet w warunkach ghettowych. Ale także my sami nie jesteśmy już zdolni do takiego życia. Emancypacja i asymilacja zburzyły ghetto i jego kulturę, która opierała się na żarliwej religijności — tego zaś zapomocą uchwał odbudować nie można. Być może, że w Palestynie powstaje renesans naszego życia religijnego, sztucznymi jednak środkami czegoś podobnego w warunkach diaspory stworzyć nie podobna. Tarcza głębokiej wiary, która otaczała nasz naród, nie jest już po stu latach emancypacji żadnym orężem obrony przeciwko naszym wrogom, którzy stali się możniejsi i bardziej fanatyczni niż kiedykolwiek w przeszłości. Żyd z ghetta mógł znosić prześladowania i poniżenie, ponieważ życie jego toczyło się poza obrębem życia jego otoczenia. Ale w tym życiu naszego otoczenia braliśmy udział, znajdujemy się pod wpływem kultury naszych czasów, myśmy się przyczyniali do stworzenia tej kultury i jesteśmy duchem jej przesiąknięci. Możemy tedy w diasporze zachować nasz byt tylko w warunkach pełnego równouprawnienia jako obywatele wolni. Ghetto stanowiło wielką epokę w naszych dziejach; byłoby to jednak rozwiązaniem sztucznym i naiwnym, a zatem i skazanym na niepowodzenie, gdyby się usiłowało odnowić je dlatego, że emancypacja się załamała.

Nie jesteśmy narodem uchodźców

Mniej więcej to samo jest słuszne także w odniesieniu do drugiej klasycznej metody w naszych dziejach w diasporze — emigracji. Przede wszystkim nie ma już dziś możliwości migracji masowej. Gdyby jednak istniały, gdyby do naszej dyspozycji stały nowe kraje i milionowe fundusze, to i wtedy nie byłoby to rozwiązaniem problemu. Gdy w parlamencie brytyjskim w toku dyskusji nad zagadnieniem palestyńskim jeden z mówców oświadczył, że narodowi żydowskiemu potrzeba nie jednej siedziby narodowej, lecz dwudziestu takich siedzib, to mówca ten nie zdawał sobie sprawy, jak boleśnie nas zranił. Nie jesteśmy pozbawionym własnych dziejów narodem koczowników, któremu wolno ofiarować dwadzieścia różnych siedzib w jakich bądź krajach i na jakichkolwiek egzotycznych wyspach. Na przestrzeni naszych tysiącletnich dziejów zachowaliśmy nasze tradycje i naszą wierność do jedynej siedziby narodowej, którą mieliśmy i mamy, zachowaliśmy z największym uporem i najserdeczniejszym przywiązaniem tak samo jak liczne inne narody, które cieszą się dziś dobrodziejstwami własnej niepodległości narodowej. Gdy się z pewnych stron rozlegają podobne propozycje rzekomo dobrze nam życzących ludzi, to nie wiadomo, co właściwie jest dla nas bardziej bolesne: nienawiść naszych wrogów czy życzliwość naszych przyjaciół. Biada nam, jeśliby świat nas miał poczytywać za naród uchodźców i żebraków, dla których należy znaleźć jakieś refugium! Gdy się to dziś robi w stosunku do pewnej liczby uchodźców z Europy Środkowej, to oczywiście nie tylko nie oponujemy, ale przeciwnie, my syjoniści pragniemy w tym dziele pomóc. Ale problem uchodźców to tylko częściowy objaw ogólnej kwestii żydowskiej, i jeśli nawet mamy setki tysięcy uchodźców, dla których należy możliwie najrychlej znaleźć ostoję, to niemniej przez to naród nasz nie jest narodem uchodźców. Ma on swoją historię, swoją przeszłość, swe tradycje i swe roszczenia historyczne. Naród żydowski ma jedną tylko ojczyznę historyczną, jedną tylko siedzibę narodową. I dlatego żadnym to nie będzie ratunkiem, jeśli się wbrew woli naszej będzie nam proponowało inne siedziby. Pieniądze, rada techniczna i pomoc państw to rzeczy ważne ale nie wystarczające dla stworzenia siedziby narodowej. Pierwszym warunkiem musi być wola tego narodu, jego przywiązanie, jego dusza, jego serce. Mówi się dziś o Gujanie Brytyjskiej i Nowej Kaledonii, o Rodezji Północnej i Madagaskarze, o Alasce i Nowej Gwinei. Wszędzie tam, być może, osiedlić można pewną liczbę uchodźców, ale serce naszego narodu i jego dusza nigdy z tymi krajami wiązać się nie będą. Nie będzie to także żadną pomocą dla narodu jako takiego. Drogą jego narodową to droga powrotu a nie ucieczki. Jako naród może on mieć jedną tylko drogę — tę, która wiedzie do Palestyny.

Obok propozycyj migracji masowej i masowego osadnictwa wysuwa się także nieraz radę emigracji indywidualnej i infiltracji do innych krajów. Istotnie jest to metoda, głównie zastosowana w zakresie emigracji Żydów niemieckich. W licznych przypadkach jest to droga ratunku jednostki i w warunkach obecnych jest to droga konieczna. Ale rozwiązania problemu droga ta nie daje. Infiltracja tworzy nową diasporę wraz z nowymi niebezpieczeństwami antysemityzmu. Biorąc rzeczy głębiej, większe rozproszenie pociąga za sobą zaognienie trudności.

Walka o prawo do życia

Czasami proponuje się nam inne rozwiązanie: Walczcie — mówią nam — o wielką sprawę demokracji, pomóżcie przywrócić porządek międzynarodowy, prawo międzynarodowe, poszanowanie traktatów, przyczyniajcie się do zwycięstwa liberalizmu, tolerancji praw mniejszościowych. Przez to nastąpi także rozwiązanie kwestii żydowskiej, jako że Żydzi znowu posiądą prawa mniejszości i równouprawnienie. Ale i to jest złudzeniem. Oczywiście, pragniemy zwycięstwa ducha liberalnego i prawa narodów. Rzecz jasna, spowoduje to poprawę losu milionów Żydów. Wiemy także, że tylko na podstawie powszechnych praw ludzkich możliwy jest byt skupień żydowskich w krajach rozproszenia. Także jako syjoniści jesteśmy w tym bycie zainteresowani, nigdy bowiem nie mogliśmy brać pod uwagę powrotu całego narodu żydowskiego do Palestyny. Diaspora jest nie-

zmiennym fenomenem w naszych dziejach. Ale gdy będziemy mieli założone w Palestynie życie normalne, diaspora będzie tylko peryferią naszego ośrodka narodowego. Równouprawnienie obywateli-Żydów, które stanowi podstawę naszego bytu w diasporze, nie jest jednak w warunkach dzisiejszej rzeczywistości żadną rękojmią bytu naszego narodu. Naród, to coś więcej niż suma swoich jednostek. Istnieje bowiem duch narodowy, twórczy pierwiastek nacji. Ale abstrahując od tych rozważań, musimy dziś, na podstawie dwudziestoletnich doświadczeń powojennych, wyjaśnić sobie, że demokracja czy liberalizm w określonym kraju bynajmniej nie są rękojmią naszego bytu w tym kraju po wszystkie czasy. Ustroje są zmienne. Wiek XX jest wiekiem rewolucyj. Będzie to wiek w najwyższym stopniu niespokojny i okrutny. Dzieje znają okresy stałego rozwoju, dla Europy zaś XIX stulecie było takim okresem. Dziś jednak na arenie światowej występują nowe milionowe masy nie tylko narodów, ale ras i kontynentów, domagają się one swego udziału w dobrach, które w XIX w. były zarządzane głównie przez kilka narodów Europy. Ten oto nowy, rozpoczynający się na naszych oczach proces dziejowy nie będzie toczył na konferencjach i nie będzie zażegnany przy pomocy uchwalania rezolucyj. Wiek XX jest wiekiem okrutnej i brutalnej przemocy, i dlatego nie liczą się słabe mniejszości. I dlatego nie ma już w samej konstytucji jakiegoś kraju pewności i gwarancji praw mniejszości. W tej epoce przemocy naród musi mieć własny grunt i własne oparcie, własny kraj, aby się obronić przeciwko atakom. Począwszy od XIX stulecia dzieje żydowskie stały się częścią składową historii świata, i dlatego także dla nas nie ma rozwiązań prowizorycznych i przemijających. Nasze pokolenie postawiło z okrutną jasnością problem żydowski tak samo zresztą jak wszystkie inne wielkie zagadnienia świata. Nasza epoka mówi do Żydów: Albo stworzycie własny normalny byt w swym kraju, albo historia przejdzie ponad wami do porządku dziennego. Epoka nasza jest okresem haseł prostych i powszechnych. Nie ma już miejsca dla małych rozwiązań, taktycznych manewrów, prób odpowiedzi krótkofalowych na niewiele lat. Epoka nasza zmusza cały świat, i tym samym Żydów, do zajęcia stanowiska wobec kwestyj wielkich i rozstrzygających.

Droga przed nami jasna i otwarta

Jeśli jednak dla wymienionych przyczyn wiek XX jest dla nas wiekiem szczególnie okrutnym to ma on jednocześnie dla nas i tę dobrą stronę, że zmusza nas do szukania ostatecznego rozwiązania problemu naszego bytu narodowego: zmusza do najwyższego napięcia naszych sił twórczych. To wielkie nasilenie naszych sił dało już ten wyczyn, którym jest nasze dzieło w Palestynie. Tam i tylko tam leży jedyne rozwiązanie problemu żydowskiego. Czyż po tym wszystkim, co się tam dzieje, świat potrafi odmówić nam prawa do bytu narodowego w naszym własnym kraju? Czyż można poważnie twierdzić, że prawa arabskich mieszkańców w Palestynie stoją na przeszkodzie realizacji naszych roszczeń? Ani przez chwilę nie podajemy w wątpliwość praw obywatelskich arabskich mieszkańców kraju, ale z punktu widzenia historycznego ich roszczenie nie daje się porównać z naszym. Po wojnie światowej Arabowie otrzymali cztery niepodległe państwa na olbrzymich połaciach ziemi. Ich byt narodowy nie jest zależny od Palestyny, której obszar to zaledwie 1 czy 2 proc. ich rozległych terytoriów. Dla nich Palestyna to kwestia „trochę więcej" czy „trochę mniej", dla nas to kwestia życia i śmierci.

W ten sposób sprawę ujęła Komisja Mandatowa w swych zaleceniach dla Rady Ligi Narodów we wrześniu 1937. Nie chodzi więc o zatarg między dwoma równowartościowymi uroszczeniami, lecz o spór między prawem olbrzymim a prawem bardzo małym. Gdy zaś dziś politycy angielscy pragną czynić koncesje Arabom, gdyż tego wymaga sytuacja polityczna, niech to powiedzą otwarcie, ale niech nikt nie twierdzi że chodzi o kwestię prawa i fair play.

Nasze prawo do Palestyny zostało uznane przez cały cywilizowany świat. Gdy przywódcy polityczni Arabów stosują przemoc, aby nie dopuścić do realizacji naszego prawa, jest obowiązkiem władzy mandatowej złamać ten opór, tak jak jest obowiązkiem każdego rządu przeciwdziałanie osobom, nie uznającym prawa i porządku. Gdy jednak politycy angielscy pragną dziś postępować inaczej, tak bowiem nakazuje im troska o potrzeby polityczne dnia to niech wszyscy o tym wiedzą, że takie względy polityki doraźnej nie zdołają zapobiec urzeczywistnieniu naszego dzieła.

Historyczna konieczność narzuca nam syjonistyczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Jak w każdym wielkim ruchu historycznym, także w syjoniźmie splatają się dwa przemożne czynniki: niedola rzeczywistości i ideał przyszłości. W okresach minionych oba te czynniki niezawsze były ze sobą tak bardzo zespolone, ale dziś jest inaczej. Wypływa to z powszechności kwestii żydowskiej i jej zaognienia. Żydowska Siedziba Narodowa jest dziś koniecznością zarówno dla Żydów cierpiących, jak i dla żyjących jeszcze w spokoju, pragnących mieć świadomość istnienia takiej siedziby. Dla wszystkich Żydów ideał zbudzonego do nowego życia w Palestynie narodu jest jedyną moralną podporą, użyczającą im siły oporu przeciwko nienawiści. Tam zaś, gdzie konieczność życiowa narodu stapia się z ideałem przyszłości, tam wyrasta także wewnętrzna siła narodu, jego poczucie solidarności, świadomość obowiązku historycznego. I w ten sposób staje się on także zdolnym do wysiłków nadludzkich.

Wiemy wszyscy — i to jest wielka nauka, płynąca z tragedii naszej w dobie obecnej, — że nie mamy wyboru. Jest tylko jedno rozwiązanie to zaś co syjonizm przed dziesiątkami lat propagował teoretycznie, stało się siłą okoliczności prawdą rzeczywistą. Zadaniem naszego pokolenia jest zrealizować rozwiązanie syjonistyczne, zaś jego zadaniem moralnym — pojąć sens swego losu. Żyd, który prawdę tę pojął, nie będzie mimo swych cierpień nieszczęśliwy, wie on bowiem, że generacja nasza musi znosić najgorsze objawy życia w rozproszeniu. Albowiem — w pewnym sensie — jest to też ostatnia w rozproszeniu generacja, kładąca podwaliny pod nowe życie żydowskie w Palestynie. Żyd, który prawdę tę pojął, staje się silniejszy i bardziej twórczy.

Jesteśmy generacją okresu przejściowego, los zaś takiej generacji jest zawsze losem tragicznym. Ale zarazem jesteśmy pokoleniem, któremu dane będzie szczęście dożycia końca tragedii naszego narodu. Pokolenie to jest powołane do nadania innego biegu dziejom żydowskim. Droga leży przed nami — jasna i otwarta. Gnani obecną sytuacją i pełni zarazem entuzjazmu w przeczuciu naszego jutra, wybraliśmy naszą drogę. Innej nie mamy. Tą zaś drogą kroczyć będziemy do końca.

Migawki kongresowe

Brawo, kobiety!

Kobiety zasłużyły sobie u nas na prawdziwe uznanie. One to wniosły swoistą atmosferę kongresową i dlatego też organizacji WIZO oddano najpiękniejszą salę znajdującą się w gmachu kongresowym. Na konferencji WIZO panowała atmosfera salonowa, jakkolwiek borykano się tam z trudnymi problemami. Konferencja ta była jak gdyby wstępem do Kongresu Syjonistycznego. Podczas gdy narady innych ugrupowań jak np. konferencja Mizrachi i robotnicza odbywały się przy drzwiach zamkniętych, konferencja WIZO otworzyła podwoje naoścież dla wszystkich gości, jak również dla dziennikarzy. Dlatego też na sali obrad dała się odczuć atmosfera „prawdziwego" Kongresu. Na konferencję przybyły przedstawicielki kobiet żydowskich z całego świata, od Argentyny aż po Palestynę: działaczki z rozmaitych krajów, jak również dumne obywatelki przyszłego państwa żydowskiego. Ciekawa mozaika.

Pani Wiera Weizmann propaguje — jidysz

Na konferencji WIZO wygłoszono przemówienia w rozmaitych językach wskutek czego musiano je tłumaczyć, tak, aby były dla wszystkich delegatek zrozumiałe. Na tych tłumaczeniach stracono bardzo wiele czasu. W pewnej chwili jednak powstała ze swego miejsca p. Wiera Weizmann, zwracając się do konferencji z następującymi słowy:

— Wczoraj odbyłyśmy uroczyste posiedzenie, na którym starałyśmy się unikać języka niemieckiego. Dzisiaj jednak musimy urządzić się rozsądnej i praktycznej, aby nie tracić czasu na tłumaczenia. Proponuję, aby wszystkie przemówienia, jak również dyskusje wygłaszane były po żydowsku. Cała sala przyklasnęła oczywiście propozycji Wiery Weizmann.

Genewa — miasto zegarów

Kobiety wprowadziły również punktualność na Kongresie. Na otwarciu konferencji przewodnicząca WIZO szwajcarskiego pani Dr. Kaufmann wyraziła się tymi słowy:

— Pamiętajmy o tym że Genewa jest centrum przemysłu zegarmistrzowskiego i miastem zegarów. W tym mieście wszyscy wiedzą dokładnie, która jest godzina. Genewa reguluje czas dla całej kuli ziemskiej. I tutaj wszyscy są punktualni, albowiem symbolem punktualności jest cały przemysł szwajcarski. Dlatego też powinnyśmy trzymać się tej szwajcarskiej tradycji: jutrzejsze posiedzenie rozpoczynamy punktualnie o godzinie 9.30 rano!

Przemówienie p. dr. Kaufmann było gorąco oklaskiwane przez wszystkie delegatki, które nazajutrz świeciły wzorem punktualności. Ba, mało tego. Delegatki trzymały się dokładnie wyznaczonego czasu na przemówienia. Żadna nie przekroczyła ani o sekundę ośmiu minut. Przecież Genewa, to miasto punktualności!

Ojciec i córka

Gdy już mowa o kobietach, warto przytoczyć następujący ciekawy fakt, jaki miał miejsce na konferencji Mizrachi. Oto pani dr. Liebermann, córka rabina Meira Berlina, przywódcy Mizrachi, wystąpiła bardzo ostro przeciwko uszczupleniu budżetu szkoły dla dziewcząt religijnych w Palestynie. Może — wywodziła kierowniczka szkoły pani dr Liebermann — uchwalić zamknięcie szkoły. Wykażecie tym samym stałe zrozumienie i lekkomyślny stosunek do szkolnictwa religijnego. Taką rezolucję można jeszcze zrozumieć. Jeżeli jednak będziecie w dalszym ciągu zaniedbywali sprawę tej szkoły, wskutek czego byt jej będzie zagrożony, — popełnicie jeszcze większe przestępstwo!

W tak ostrych słowach wystąpiła córka rabina Meira Berlina, przeciwko swemu ojcu, prezydentowi organizacji Mizrachi. Obecni na sali delegaci podziwiali to stanowczą wystąpienie p. dr Liebermann.

A. ALPERIN.

Światowa Konferencja WIZO

GENEWA, w sierpniu.

W sobotę, dnia 12 sierpnia w teatrze miejskim w Genewie nastąpiło otwarcie X Konferencji światowej WIZO przy udziale przeszło 100 delegatek z całego świata. Inauguracyjną mowę wygłosiła p. Sieff z Londynu, kreśląc plany organizacji WIZO w obecnej sytuacji żydostwa na całym świecie, w chwili, gdy prawo samostanowienia małych narodów deptane jest na każdym roku, a całe falangi naszych braci uginają się pod brzemieniem Gestapo.

W imieniu palestyńskiej Egzekutywy WIZO przemawiała p. Hadassa Samuel. Następnie dłuższe, piękne przemówienie wygłosił M. Usyszkin. Mamy za sobą 60 lat chowewe-syjonizmu, jak również około 60 lat odbudowy Palestyny — wywodził Usyszkin — musimy wytężyć wszystkie siły, aby nasze dzieło odbudowy rozwijało się coraz piękniej. Niemałą rolę w tm procesie odgrywa kobieta żydowska, która dołoży swą cegiełkę w odbudowie Palestyny, i tak długo będzie stała na posterunku, dopóki naród nasz w rodzinie innych narodów świata nie uzyska równouprawnienia.

W imieniu Keren Hajesodu przemawiał Kurt Blumenfeld, który zaapelował do konferencji WIZO o wypełnianie wszystkich obowiązków i utrzymanie jedności na Kongresie. W chwili obecnej — wywodził mowca — stoją przed nami niezwykle doniosłe zadania i dlatego też powinniśmy zająć się propagandą syjonizmu, obejmującą najszersze masy narodu żydowskiego. O tym powinny pamiętać kobiety w ramach swej organizacji.

W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu Egzekutywy Agencji Żydowskiej przywitał Konferencję prof. Brodetzky, a w imieniu Waad Leumi, dr. Rachel Kagan, która zajęła się zagadnieniem „nielegalnych" emigrantów. W imieniu amerykańskiej Hadasy przemawiała p. Epstein, w imieniu WIZA w Afryce Południowej p. Segal, a wreszcie w imieniu organizacyj WIZO w Europie — p. Maria Apte, która dała wyraz nadziei setek kobiet żydowskich w Europie, że konferencja WIZO przyniesie choć w części ulgę niedoli żydostwa na całym świecie. W pracy nad urzeczywistnieniem wspólnych ideałów winna zapanować jedność i solidarność wszystkich kobiet. Mówczyni żywi nadzieję, że konferencja WIZO znajdzie możliwości współpracy dla wszystkich kobiet żydowskich na świecie w dziele odbudowy Palestyny.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono inauguracyjną konferencję WIZO.

M. KARGER.

Węgry, Gdańsk i -- Mussolini

KRAKÓW, 17 sierpnia

Onegdaj doszło w parlamencie węgierskim do bardzo gwałtownej, wprost burzliwej „wymiany zdań" między większością rządową a faszystami węgierskimi. Na pierwszy rzut oka wygląda to tylko na niewinną dyskusję wewnętrzną, ale jest chyba rzeczą jasną dla każdego, że temu sporowi wewnętrznemu, grożącemu rozbiciem państwa z nami sąsiadującego, należy przypisywać znaczenie głębsze. Polska walczyła o wspólną granicę z Węgrami — nie wchodzimy teraz w to czy to stanowisko było słuszne — a czyniła to tylko w przeświadczeniu że sąsiadem naszym będzie państwo niezależne i umiejące bronić swojej niezależności. Teraz budzą się w całej Europie bardzo poważne wątpliwości, czy Węgry same potrafią, jeśli nawet zechcą, oprzeć się zaborczemu „pokojowi" imperializmu niemieckiego.

Śmiertelnym grzechem obecnych włodarzy państwa węgierskiego było faworyzowanie agentury zależnej zupełnie od Berlina, a walczącej rzekomo o mocarstwowość państwa węgierskiego. Walczono głównie z socjalistami, solą w oku była partia drobnych rolników, która dzięki zręczności i talentowi nie tylko oratorskiemu lecz organizatorskiemu przywódcy Tibora Eckarta, zaczęła wysuwać się na plan pierwszy, a patrzono się przez palce, ba, wyraźną otoczono opieką tzw. hyngarystów. Obawiano się, że rozlegnie się znowu z nieprzepartą siłą hasło reformy rolnej wciąż tak gorąco aktualnej na Węgrzech, a w obronie zagrożonych interesów latyfundystów wolano popierać obcą agenturę, chociaż wiedziano całkiem dokładnie i wyraźnie, że jest to robota „pour le roi de Prusse". Nie liczono się, być może z tym, że faworyzowana demagogia obcej agentury, mającej do dyspozycji olbrzymie fundusze, odniesie tak duży sukces. Gdy do parlamentu węgierskiego weszło czterdziestu kilku „strzałokrzyżowców" przerażono się tego sukcesu i zatrąbiono na odwrót. Teraz dopiero, zwłaszcza, gdy benjaminkowie pruscy w parlamencie węgierskim zaczęli zachowywać się nader agresywnie i arogancko, uznał premier hr. Teleky za stosowne ogłosić wszem wobec i każdemu z osobna, jakiego chowu jest to cudowne dziecko hitlerowskie na Węgrzech. Dowiedziano się więc z ust węgierskiego ministra sprawiedliwości Nagy Tasnada, że pewnego pięknego dnia w okresie wyborów zakupiono na giełdzie zurychskiej 600.000 pengö. Premier węgierski dodał do tych słów swego ministra sprawiedliwości, że od czasu, jak istnieją nowe Węgry, nie zakupiono na żadnej giełdzie zagranicznej naraz tak olbrzymiej kwoty, którą rozumie się przeszmuglowano z Węgier. Czyż można się więc dziwić, że chuderlawe dotychczas dziecko, karmione nagle tak obficie mlekiem Norymbergi, wzrosło tak cudownie na siłach, że frakcja hitlerowska w parlamencie węgierskim podskoczyła z trzech posłów do 49?

Mocno jednak spóźnione są te jeremiaszowe żale dotychczas tak spokojnego i tak łatwo godzącego się z losem niemieckiego wasala, premiera węgierskiego, bo pętla narzucona na szyję węgierskiej niezależności państwowej zaciska się coraz bardziej. Na przykładzie węgierskim sprawdza się z niesamowitą wprost wyrazistością, jak dalece niebezpieczne jest spożywanie chleba codziennego, zawierającego sporą domieszkę — hitleryzmu. Próbowano zabrać, jak się to mówi, wiatr żaglom radykalizmu prawicowego, rywalizując z nim w antysemityźmie i forsując w parlamencie węgierskim marną kopię ustawodawstwa norymberskiego, a przekonano się, że tego rodzaju rywalizacja jest przedsięwzięciem nader ryzykownym i kończy się zwykle katastrofą dla obozu rywalizującego z niesumiennym gangsteryzmem politycznym. Na co sobie pozwolić mogą gangsterzy, na to pod żadnym warunkiem nie może sobie pozwolić żaden rząd najbardziej nawet zacofany i reakcyjny, ale kierujący się przecież chociażby najprymitywniejszym poczuciem odpowiedzialności.

Nie wiemy, ile jest prawdy w doniesieniach francuskiej i angielskiej prasy, że „zlot salzburski" nastąpił właściwie na życzenie hr. Csaky'ego, węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Wedle tych informacyj próbował Ribbentrop tego samego szantażu wobec węgierskiego ministra spraw zagranicznych, jakiego przed kilku miesiącami próbował wobec pułk. Becka. Pewnego niebardzo być może pięknego dnia lipcowego zakomunikował mianowicie Ribbentrop swemu węgierskiemu przyjacielowi żądania Trzeciej Rzeszy w stosunku do Węgier. Było to wprawdzie w nader przyjacielskich formach utrzymane ale nie mniej stanowcze ultimatum, domagające się zupełnego uzależnienia gospodarczego i politycznego Węgier od Trzeciej Rzeszy. Hr. Csaky podziękował nie mniej uprzejmie za to ultimatum i poleciał z nim natychmiast do Mussoliniego. Duce jest teraz wprawdzie ciężko chory i pozwolił wydrzeć sobie dużą część władzy swemu zięciowi hr. Ciano, ale Włochy nie mogły zupełnie zrezygnować z roli protektora węgierskiego. Gdyby Włochy były połknęły i tę pigułkę niemiecką, ich rola zarówno w Europie środkowej jak i na półwyspie bałkańskim byłaby ostatecznie skończona. Na żądanie więc Mussoliniego doszło do skutku spotkanie w Salzburgu, a gdy hr. Ciano nie mógł zupełnie pójść na rękę swemu serdecznemu przyjacielowi Ribbentropowi, zaproszony został przed oblicze samego „führera", którego entuzjastycznym wielbicielem ma być zięć dyktatora włoskiego.

Czym się te rozmowy salbursko - berchtesgadeńskie ostatecznie skończyły czy nastąpi jeszcze raz potwierdzenie „nierozerwalności" osi jak brzmią oficjalne komunikaty włosko-niemieckie, czy też Hitler napotkał po raz pierwszy na bardzo stanowczy opór ze strony Włoch, jak utrzymuje prasa francuska, — tego dokładnie nie wiemy. Byłoby jednak dużym niebezpieczeństwem, gdyby żywiono jakiekolwiek iluzje na temat praktycznych następstw rzekomych rozdźwięków państw osi. Część polskiej prasy, uprawiająca stale kult totalizmu, zwłaszcza czupurne i nieodpowiedzialne „A. B. C." uderza znowu w ton przyjaźni włosko-polskiej, chociaż zupełnie wyraźnie nie wyciąga żadnych wniosków zmierzających do zmiany kursu polskiej polityki zagranicznej. Kubłem zimnej wody na te niebezpieczne fantazje był komentarz „samego" Gaydy na marginesie rozmów salzburskich. Salzburg zdaniem właśnie Gaydy, będącego jak wiadomo tubą Mussoliniego, ma być ostatnim ostrzeżeniem pod adresem demokracji zachodnich, by nie utrzymywały Polski w „naiwnej" wierze, iż potrafi oprzeć się „słusznym" żądaniom Niemiec. Ten komentarz Gaydy nie był zresztą niespodzianką; wszak oficjalny organ dyplomacji włoskiej „Relazioni Internazionali" „ostrzegł niedawno Polskę że uprawia politykę samobójczą (!) prowadzącą do nowego rozbioru Polski...

Jest to więc, jak widzimy bardzo misterna gra polityczna, która zaczęła się teraz w Salzburgu. Błądzimy wprawdzie w ciemnościach, skazani jesteśmy na same tylko domysły, ale prosty rozum dyktuje nam pewnego rodzaju orientację w tym labiryncie przypuszczań i domysłów. Gdyby między Niemcami a Włochami było wszystko tak absolutnie jasne i uzgodnione, nie zachodziłaby chyba konieczność „zlotu salzburskiego", nie musiałby Hitler pośredniczyć między Ribbentropem a hr. Ciano. Wszelkie więc cechy prawdopodobieństwa ma koncepcja, że Włochy chcą wprawdzie popierać Trzecią Rzeszę w sprawie gdańskiej, ale swoją pomoc ograniczyć chcą tylko do dość brutalnych, nie liczących się z poczuciem honoru polskiego inwektyw pod adresem Polski. Czy Włochy są zdecydowane iść z Niemcami „durch dick und dünn", jak to powiadają Niemcy, jest już rzeczą problematyczną.

Bardzo charakterystyczny jest właśnie dlatego rzekomy projekt pokojowy Mussoliniego, który Hitlerowi miał przedłożyć hr. Ciano. Wedle projektu tego ma być zlikwidowane stanowisko Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku; Polska odwołać ma swego komisarza generalnego i zadowolić się czymś w rodzaju konsula, troszczącego się o interesy gospodarcze mniejszości polskiej w Gdańsku; stopniowo nastąpić ma unia celna między Trzecią Rzeszą a Gdańskiem, wzamian za co Trzecia Rzesza gwarantuje zdemilitaryzowanie Gdańska, a zarząd portu gdańskiego objąć ma dyrektoriat, składający się z przedstawicieli zarówno Gdańska jak Polski i Trzeciej Rzeszy. Powtarzamy raz jeszcze, że podany przez nas pokojowy projekt Mussoliniego zmierzający do rozwiązania problemu gdańskiego, który zresztą Polska musi a limine odrzucić, jest tylko wersja, ale również dobrze może być balonem próbnym, mającym wysondować, czy i w jakich granicach Mussolini może zaryzykować rolę pośrednika.

Być może też, że ultimatum, jakie Trzecia Rzesza wystosować miała pod adresem Węgier, było też tylko manewrem politycznym Trzeciej Rzeszy, mającym na celu wysondować, za jaką cenę gotów Mussolini poprzeć bez żadnych zastrzeżeń ryzykancką politykę Hitlera. Od tego właśnie, jak to wysondowanie wypadło albo też raczej od realizmu politycznego dyktatora włoskiego, realizm mimo gwałtownej grandil kwencji, usiłującej przekrzyczeć nie raz swe własne wątpliwości, dostatecznie jednak już wypróbowanego, zależą w dużej mierze losy pokoju europejskiego. Na dręczące nas pytanie, czy i kiedy wybuchnie wojna, otrzymamy napewno odpowiedź w najbliższych dniach, a odpowiedzi tej udzieli nie tyle może Hitler, ile Mussolini...

M. K.

„Dawar" zawieszony na 7 dni

Jerozolima, 16. 8. ŻAT. „Dawar" został dziś zawieszony na 7 dni za artykuł wstępny o nielegalnej emigracji.

Nowa waluta chińska

Tokio, 16. 8. (t) Pomiędzy angielskimi a chińskimi finansistami w Hongkongu toczą się, według informacji japońskich, rokowania na temat ustalenia podstaw nowej waluty chińskiej, która zastąpić by miała dolara chińskiego. Waluta ta miała by być przeznaczona na obsługę rynku wewnętrznego.

—o—

B. funkcjonariusz policji przed sądem

Lwów, 16. 8. (B.) Przed Sądem lwowskim toczy się dziś proces starszego posterunkowego Pikłowskiego i oficera policji, byłego kierownika śródmiejskiego komisariatu P. P. we Lwowie, aspiranta Switalskiego. Akt oskarżenia zarzuca im fałszowanie aktów dochodzeń o fałszerstwa monet, ile że akty dochodzeń o fałszowanie pieniędzy niszczyli, a falsyfikaty monet zakwestionowane fałszerzy przywłaszczyli sobie. W ten sposób zabrali i puścili w obieg ponad 1.000 zł. w fałszywych monetach. Nadto aspirant Switalski ma na sumieniu szereg innych nadużyć.

St. post. Pikłowski przyznaje się do nadużyć, twierdząc, że dopuścił się pod wpływem asp. Switalskiego. Ten natomiast wypiera się winy twierdząc, że padł ofiarą intryg ze strony swoich podwładnych. Przesłuchani świadkowie wystawiają asp. Switalskiemu na ogół dobre świadectwo.

Tragedia nauczyciela gimnazjalnego

Lwów, 16. 8. (B.) Dziś nad ranem na torze kolejowym w Wołosku pod Lwowem znaleziono zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, denatem jest dr Leon Silberstein, nauczyciel gimnazjalny. W dowodzie osobistym denata znaleziono kartkę z następującymi słowami: „Ponieważ nie mam nikogo, by zajął się moim pogrzebem, proszę pochować mnie gdziekolwiek".

Bł. p. dr Silberstein był nauczycielem gimnazjalnym w Ostrowie Wołyńskim. Posadę tę jednak stracił ostatnio.

Szeregowiec śmiertelnie raniony

Lwów, 16. 8. (B.) Wczoraj po północy na Wałach Hetmańskich szeregowiec jednego z pułków lwowskich, Irzykowski wszczął awanturę z konduktorem tramwajowym, poczem usiłował zbiec w kierunku ul. Kopernika. Posterunkowy policji, widząc uciekającego żołnierza, usiłował zatrzymać go. a wówczas Irzykowski zamierzył się na policjanta bagnetem. W obronie własnej policjant zrobił użytek z broni, raniąc ciężko Irzykowskiego, którego przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie zmarł dziś po dokonaniu operacji.

PRZEGLĄD PRASY

Plan uderzenia na Wschód

Omawiając sytuację międzynarodową prasa w dalszym ciągu zastanawia się nad kierunkiem, w jakim po Salzburgu pójdzie ofensywa osi. Plan akcji włosko-niemieckiej w kierunku południowo-wschodnim omawia w artykule wstępnym „Czas", stwierdzając zarazem, że blisko-wschodni i śródziemnomorski odcinek frontu pokoju, stanowi w tym froncie jedno z najsolidniejszych ogniw. Dalsze wzmocnienie tego ogniwa nastąpiło w dniach ostatnich przez nawiązanie współpracy wojskowej między Turcją a Egiptem, przy czym Turcja stanowi łącznik między wszystkimi krajami Bliskiego i Średniego Wschodu. Dlatego też plan działania osi jest na tym froncie skazany na niepowodzenie. Plan ten w stosunku do państw południowo-wschodniej Europy oraz wschodniej części Śródziemnomorza przedstawia się w ujęciu „Czasu" w sposób następujący:

Gdyby Włochy i Niemcy weszły w posiadanie bogactw naturalnych, znajdujących się w południowo-wschodniej Europie i w przylegającej do niej części azjatyckiego kontynentu, wszelkie rachuby na wyczerpanie ich pod względem gospodarczym byłyby przekreślone. Mocarstwa osi stałyby się zdolne do wytrzymania nawet długotrwałej wojny, a jednocześnie przez owładnięcie Dardaneli i Kanału Sueskiego, weszłyby w posiadanie arcyważnych dróg strategicznych i gospodarczych. W tych warunkach przewaga mocarstw zachodnich mogłaby się stać conajmniej problematyczna.

Wiele wskazuje na to, że Włochy i Niemcy istotnie przygotowywały od wielu miesięcy wykonanie takiego właśnie planu. Pod tym kątem widzenia nastąpiła z pewnością aneksja Albanii, która przecież żadnego gospodarczego znaczenia dla Włoch nie posiada. Temu samemu celowi służyły przygotowania militarne Italii na wyspach Dodekanezu. Po tym dowiedzieliśmy się o transportach włoskich i niemieckich do Libii i o przygotowaniach wojennych jakie tam mają miejsce. Wreszcie z omawianym planem z pewnością jak najściślej związany jest projekt przekształcenia Triestu na bazę wojskową dla obu mocarstw osi jako punktu, skąd byłyby wysyłane transporty wojskowe do Afryki północnej.. Jeśli do tego dodamy nacisk osi na państwa bałkańskie, jeśli dodamy zainteresowanie Niemiec dla wszystkiego, co się dzieje w świecie arabskim, wówczas plan podwójnego ataku na linii Bałkany — Mała Azja i Libia — Egipt musi się wydać wysoce prawdopodobnym.

Przeraźliwie jasny dylemat

Bez względu na to, w jakim tempie potoczą się w najbliższych tygodniach wypadki, bez względu na to, jakie metody propagandowego i dyplomatycznego nacisku zostaną zastosowane — dylemat pokoju czy wojny przedstawia się w sposób zupełnie wyraźny i jednoznaczny. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że droga do dalszych podbojów pokojowych jest nieodwołalnie zamknięta. Jedynym sposobem osiągnięcia dalszych zdobyczy jest wojna, wojna powszechna. Ten dylemat, przed którym stoi obecnie kanclerz Hitler omawia w „Robotniku" Adam Próchnik:

Szefowi obecnych Niemiec postawiono dylemat do rozwiązania niezrównany w swej prostocie i jasności. Jeżeli pragniesz zdobyczy — nie dostaniesz jej bez wojny. Jeżeli zadowolisz się tym, co masz — pokojowi świata nic nie grozi. Decyduj zatem. Od tej decyzji zależy los świata i setek milionów ludzi.

Aby ułatwić mu tę decyzję, stworzono sytuację, która pod względem swej wyrazistości i jasności nie pozostawia nic do życzenia. Uczyniono wszystko, co jest możliwe, aby odciążyć tę decyzję od wszelkich złudzeń. Rozwiano w pierwszym rzędzie dwa złudzenia. Pierwsze złudzenie: jakoby Polska, jakoby ktokolwiek w Polsce ugiął się przed jakimkolwiek atakiem, uderzającym w najmniejsze nawet prawa, które posiadamy. Drugie złudzenie: jakoby piorun uderzający w Polskę, mógł nie wywołać pożaru ogólno-światowego, jakoby Polska mogła zostać osamotniona.

Wszystkie zatem elementy, potrzebne do powzięcia decyzji, są pod ręką. Skończyły się czasy chytrych gierek i spekulacji na tę czy inną słabość. Jest gra w otwarte karty. Państwa pokojowe wyłożyły wszystkie swe karty na stół. Państwa totalne ściskają swe karty w ręku, ale doskonale wiadomo, co to są za karty. Świat cały jest w oczekiwaniu. Na państwa totalne jest teraz kolej uczynić posunięcie. Posunięcie decydujące. Będzie ono w skutki brzemienne.

Podobnie ujmuje zagadnienie warszawski „Dziennik Powszechny":

Dotychczasowy faworyt losu po raz pierwszy doznał widocznego niepowodzenia. Wizja zmierzchu nie pozwala mu cofnąć się z raz obranej drogi. Błędy muszą przestać być błędami, t. j. należy za wszelką cenę dowieść, że wszystkie perypetie ostatnich miesięcy były celowe i niezbędne.

Czy wyruszy wobec tego na wojnę? Być może, ale uczyni to bez przekonania, którego tak wiele mieli Niemcy w 1914 roku. Dzisiejsza „oś" bowiem, to wielka bezsprzecznie potęga, lecz potęga chora. Kult czarownika groźny jest w pierwszym rzędzie dla niego samego. Murzyni wdzięczni są czarownikowi nawet za to, że słońce świeci, ale podczas zaćmienia zjadają nieudolnego zaklinacza losu. Tu właśnie tkwi źródło „pacyfizmu" Trzeciej Rzeszy, a zarazem wyjaśnienie różnicy między pokojowymi dążeniami obu obozów. Blok pokoju nie lęka się siły niemieckiej i pragnie tylko uniknąć przelewu krwi i ruiny wojennej. Niemcy odwrotnie: obojętni na męczarnie ludzkości, pełni są obawy przed siłą państw zjednoczonych.

Groteska akrobatyczna

Prawdziwą pociechę ma opinia publiczna z rozczarowanych entuzjastów faszyzmu oraz ze zbankrutowanych komiwojażerów hitlerowskiego importu ideologicznego. Jeden z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli tego importu p. Stanisław Piasecki, który w Niemczech byłby (na równi z innymi Silberfeldami) skazany na korzystanie z.... żydowskich funduszów dobroczynności publicznej, wyprawia na łamach „Prosto z Mostu" nadal arcykomiczne harce i łamańce myślowe. Opinia publiczna ma z tego linoskoczka sto pociech, reagując salwami śmiechu na jego wyczyny. Bo p. Piasecki należy do typu tzw. ekwilibrystów-wesołków, który w cyrkach stanowią zawsze jeden z najbardziej atrakcyjnych numerów o charakterze groteskowym. Lina, na której harcuje p. Piasecki, jest zawieszona w próżni... myślowej. Upadek z niej grozi, więc conajmniej bardzo dotkliwym potłuczeniem. Należy przyznać, że publiczność swym śmiechem coraz bardziej denerwuje naszego (dosłownie!) akrobatę. Smutne (dla p. Piaseckiego), a wesołe (dla otoczenia) skutki balansowania w myślowej pustce omawia w swej ostatniej Kronice Tygodniowej na łamach „Wiadomości Literackich" Antoni Słonimski:

Wszystko to się zaczęło w marcu b. r. W tym to miesiącu, gdy przyszły dość znaczne zmiany w polityce i sytuacji międzynarodowej, Żydy bardzo nabrały rezonu, nad czym biada nasz cezarek Klaudiusz z „Kuriera Porannego" („Cezarze, strzeż się Żydów marca!"). Dla przyszłego historyka, dla Kadłubka przyszłych pokoleń, warto zanotować pewne rekordowe głupstwo, które wyszło spod pióra równie głębokiego jak Hrabyk publicysty. W jednym z ostatnich numerów „Prosto z Mostu" p. Stanisław Piasecki napisał takie zdanie: „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce jest równie ważne jak obrona przed Niemcami". Proszę to przeczytać głośno parę razy, a potem usiąść na krzesełku i pomyśleć. Spróbujmy rozumować ściśle. Z zacytowanego zdania wynika zupełnie logicznie, że nie rozwiązanie kwestii żydowskiej grozi nam konsekwencjami równymi niebronieniu się przed Niemcami! Ponieważ kwestia żydowska nie jest rozwiązana, więc rozumując ściśle, dojść musimy do przekonania, że stan, w jakim żyjemy, jest równie zły jak zalew germański i utrata niepodległości. Powoli, ale konsekwentnie dochodzimy do zupełnego absurdu. Od tego zdania, napisanego przez p. Piaseckiego, tylko krok do wypowiedzi „nowych patriotów czechosłowackich", którzy dziękują codziennie Hitlerowi, że zajął kraj i w ten sposób naród czeski wyzwolił od Żydów.. Czy istotnie to chciał napisać p. Piasecki? Nie sądzę, choć jestem nienajlepszego zdania o przytomności tego publicysty. Pan Piasecki chciał napisać co innego, ale p. Piasecki, jak wielu u nas ludzi piszących, nie umie logicznie formułować swych myśli, nie umie nie tylko pisać, ale i myśleć. Gdybyśmy do tego publicysty zastosowali skalę inteligencji systemu Bineta i Simona, polegającą na specjalnych testach, okazać by się mogło, że znany publicysta narodowy myśli jak małe dziecko lub człowiek pierwotny i że podniecenie zakłóca jego zdolność rozumowania.

(Re)

Dzigan, Szumacher, Kamen...

Apteczka humoru w Teatrze Żydowskim

Przemili goście warszawscy, którzy na kilka dni rozbili swój namiot w Żydowskim Teatrze Letnim, przywieźli do nas niezawodną apteczkę humoru. Nie odważali na wadze aptekarskiej, ilości humoru, dowcipu, satyry politycznej ma wejść do tych cudownie działających leków, może się tu i ówdzie pomylili, szafując zbyt hojną ręką humorem nie zawsze pierwszej jakości, ale nie miejmy do nich żadnego żalu, bo działanie tego lekarstwa jest doprawdy znakomite. Publiczność przez cały wieczór świetnie się bawi i zdrowo się śmieje, — nie zawsze coprawda się śmieje, bo w ciszy pełnej skupienia przysłuchuje się recytacjom Józefa Kamena, ale na ogół jest bajecznie podniecona i cudownie rozbawiona. Czyż można się dziwić, skoro mistrzami tego humoru są Dzigan i Szumacher? Pierwszy wejdzie już chyba do historii Teatru Żydowskiego ze swą podartą nieco kapotą, typową czapeczką z małym daszkiem i czerwoną chustką. Dzigan może wygłosić najgłupszy monolog, a publiczność na sam jego widok po prostu pokłada się od śmiechu. Zresztą wygłasza swe monologi świetnie, podkreśla umiejętnie każdą pointę i w przedziwny sposób umie hamować żywą jak rtęć swą fantazję artystyczną, by nie przeszarżować figury przez siebie stworzonej. A Szumacher, temperament raczej „suchy," poluje po prostu na naiwność publiczności, bo oto wychodzi na scenę jegomość o pewnych niebezpiecznych dla artysty skłonnościach do tycia i zaczyna z głupia frant wygłaszać jakieś kawały. Okazuje się, że jest to czasami niebezpieczna wprost satyra, że ten napozór badchen jest wyrafinowanym artystą. Trzecim jest p. Puławer, który się z tymi już mistrzami humoru żydowskiego razem wychował, a który niestety nie dobiegł do mety. Jest to artysta wcale ciekawy, może nawet najciekawszy, właśnie dlatego, że przejaskrawia i zbytnio podkreśla każdy stworzony przez siebie typ. Z pań wymienić możemy pełną temperamentu brawurowego D. Rubinę i wzruszająco śpiewającą swe tanga p. Bern, a z innych wykonawców ujmującego i szczerego p. Ruttenberga.

Rozumie się samo przez się, że całkiem osobno pomówić należy o Józefie Kamenie. Słyszałem tego świetnego artysty już chyba kilkanaście razy, za każdym razem intryguje mnie. Nie jest typowym recytatorem, recytuje jednak raczej oczyma, każdym skurczem twarzy, pomagając sobie walnie ruchami rąk. Nie są to recytacje, lecz raczej wybuchy temperamentu, który nie może się wyżyć, który szuka i znajduje dla siebie nowe wymiary wyrazu artystycznego.

Moassi.

NASZYM ZDANIEM...

DZIWNĄ, BARDZO DZIWNĄ ROLĘ odgrywa w całym konflikcie gdańskim prof. Burckhardt, Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Prof. Burckhardt dawno już zaprzestał spełniania swych statutowych funkcji. Z rzadkim wprost taktem i powściągliwością przypatrywał się wszelkim poczynaniom, zmierzającym naprzód do „gleichschaltowania" następnie zaś do remilitaryzacji Wolnego Miasta. Starał się usilnie, by być niedostrzegalny i dosłyszalny.

Z chwilą jednak, gdy konflikt gdański wszedł w ostre stadium zapalne, prof. Burckhardt ożywił się, wyszedł ze stanu apatii. Nie przypomniał, broń Boże, gdańskim kacykom o swych statutowych kompetencjach oraz o obowiązkach, jakie na władze gdańskie nakłada ustrój Wolnego Miasta, lecz rozpoczął rozjazdy. Już przed kilkoma tygodniami konferował w Berlinie z min. Ribbentropem. Ostatnio zaś przejechał się nieco do — Berchtesgaden. Mrok tajemniczości otacza tę wizytę. P. Burckhardt wysłuchał podobno planów kanclerza na najbliższą przyszłość, planów pokrywających się w swej treści z instrukcjami, jakie otrzymał gauleiter Forster. Treść tej rozmowy została podobno przekazana bez komentarzy rządowi brytyjskiemu, jako działającemu imieniem ligowego organu dla spraw gdańskich tzw. Komitetu Trzech. Na tym kończą się informacje a rozpoczynają się domysły. Czy prof. Burckhardt działał jedynie, jako „bierny" pośrednik, zbierający imieniem rządów sojuszniczych informacje o stanie faktycznym? Czy też pojmuje on swoją rolę w sposób bardziej — czynny? W tym ostatnim przypadku wskazana jest jak najdalej posunięta czujność i ostrożność. Cała przeszłość prof. Burckhardta na stanowisku Wysokiego Komisarza wskazuje na to, że nie uważa się on bynajmniej za powołanego do czuwania nad zachowaniem w Gdańsku stanu prawnego, że raczej śnią mu się laury lorda — Runcimana. Wprawdzie decyzja spoczywa ostatecznie w rękach rządu polskiego, jednakże od czasów „monachijsko-runcimanowskich" opinia publiczna żywi instynktowną nieufność do wszelkiego rodzaju „neutralnych" obserwatorów, pośredników, doradców, mediatorów, arbitrów i t. p. komiwojażerów kapitulacyjnego towaru, notowanego jeszcze wcale wysoko na pewnych gieldach międzynarodowych. (ch)

APOLINARY HARTGLAS

SPRAWA UCHODŹCÓW NA PRZEŁOMIE

Chwila obecna jest momentem złej koniunktury dla żydowskiej emigracji. Propaganda hitlerowska, skierowana przeciwko Żydom i pozornie nastawiona na ich przymusową emigrację z Rzeszy, daje wszędzie swoje zatrute owoce. Trzeba naiwności naszych rdzennych antysemitów, czy też nieustępujących im pod względem niezdolności do logicznego myślenia antysemitów rumuńskich, węgierskich i tp. ażeby nie rozumieć, że tryumf ideologii antysemickiej hitleryzmu musi doprowadzić w konsekwencji do zahamowania emigracji Żydów. Zachłystywanie się mądrością pp. Goebbelsów i Streicherów i głoszenie ich haseł u siebie w domu ma rzekomo doprowadzić do usunięcia Żydów. Ale dokąd? Kto ich przyjmie? Jeżeli Żydzi są takim złem, że się go trzeba pozbyć u nas, to dlaczego inne państwa mają to zło przyjąć? Dopóki jeszcze chodziło o pierwszych kilkadziesiąt tysięcy niemieckich Żydów — można było odwoływać się do czysto ludzkich uczuć świata. Gdy jednak zagadnienie postawiono na płaszczyźnie blisko pięciu milionów Żydów — sprawa stała się dla innych państw niebezpieczna. Obawa przed napływem odartych z mienia rzesz imigranckich spowodowała odruch samoobrony, zbliżony zewnętrznie do antysemityzmu, zaś przesączająca się wszędzie propaganda niemiecka hitleryzmu wywołała objawy rzeczywistego antysemityzmu, bądź — jak w Palestynie — odruchów antysyjonistycznych i w konsekwencji antybrytyjskich, co skłania powoli rządy do hamowania przypływu dalszych imigrantów żydowskich.

W stosunku do Palestyny wyraz temu przeciwstawieniu się dalszej imigracji dała Biała Księga. Ażeby uspokoić oburzoną opinię żydowską, min. Mac Donald od razu w parlamencie powziął usiłowanie przekreślenia Deklaracji Balfoura z rzekomym zamiarem zaofiarowania Żydom Gujany Brytyjskiej. Za pomocą tej dywersji spodziewał się on skaptować sobie sympatie filantropów żydowskich rekrutujących się ze sfer zasymilowanej finansjery, na której jemu, a zresztą i innym rządom, najbardziej zależy. W ten sposób oderwie się ich od ogółu żydowskiego, osłabi się głosy protestu i ich powagę. W tych dniach to samo powtórzył organ przyboczny min. Mac Donalda, „Great Britain and East" doradzając „rozsądnym" syjonistom, ażeby XXI Kongres zaniechał walki z Białą Księgą, a natomiast zajął się wynalezieniem dla emigracji żydowskiej innego terenu, poza Palestyną.

Podczas gdy jednak min. Mac Donald syrenim głosem zachęca nas do zrzeczenia się Palestyny na rzecz innych bliżej jeszcze nieokreślonych terytoriów, w tych kołach, które mają się zająć rozlokowaniem emigracji żydowskiej na tych właśnie terytoriach „poza Palestyną", zaczynają rozlegać się głosy, świadczące o zamiarze zlikwidowania opieki nad emigracją żydowską i o dążeniu do jej powstrzymania. Były amerykański ambasador w Turcji, p. Skinner, ogłosił niedawno list, w którym dowodzi, że przyjmowanie przez rozmaite państwa uchodźców żydowskich z Niemiec i pomaganie im było wielkim błędem. To współczucie okazywane uchodźcom żydowskim — twierdzi p. Skinner — sprawia wrażenie, jak gdyby te inne państwa były winne ich niedoli. Rządy tych państw błagają Hitlera, ażeby zgodził się wypuścić część majątku uchodźców i z utęsknieniem oczekują jego zlitowania. Niemcy są winni, a nie my — pisze p. Skinner — niechże Niemcy ponoszą skutki swej szaleńczej polityki. Państwa powinny zamknąć swe granice dla żydowskiego uchodźtwa, a wtedy rząd Trzeciej Rzeszy będzie musiał sam rozwiązać swoją żydowską kwestię; tylu Żydów przecież nie będzie mógł wyrżnąć, więc w końcu znajdzie jakiś możliwy modus vivendi i wypuszczać będzie majątek uchodźców z kraju.

Komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców a jednocześnie dyrektor Eviańskiego Komitetu, p. Emerson, w swoim sprawozdaniu doradza wstrzymanie popierania emigracji z Niemiec, o ile prześladowania Żydów rozciągną się i na Czechosłowację. Z ostatnich wia

Pogrzeb miliardera

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ, w sierpniu.

Serce Fritza Mannheimera przestało bić, a gwałtownie zatętnił puls giełd światowych. — Od amsterdamskiej Keisergracht do newyorskiej Wall Street zapanowała gorączka. Kurs florena holenderskiego spada, gabinety ministerialne odbywają nadzwyczajne posiedzenia, a równocześnie odbywa się samotny pogrzeb człowieka, którego śmierć niewątpliwie przyspieszyła ten krach.

Przed willą „Monte Christo"

W cichym, pagórkowatym Vaucresson pod Wersalem, przed willą „Monte Christo" czeka kilkudziesięciu dziennikarzy. Przeszło dwudziestu korespondentów pism holenderskich, przybyło aeroplanem. Szeptem podawane są z ust do ust najrozmaitsze hipotezy o nagłej śmierci miliardera, która w dziwny sposób zbiegła się z krachem jego banku. Może samobójstwo? Ktoś przypomina sobie, że w tymże Vaucresson, w pobliżu willi „Monte Christo" mieszkał w ciągu trzech lat Stawiski... Ale o Mannheimerze wiadomo, że od dawna cierpiał na serce, a niepowodzenia w interesach wpłynęły na pogorszenie się stanu zdrowia. Przyczyny krachu banku Mendelsohna, którego Mannheimer był dyrektorem, nie są jeszcze co prawda wyjaśnione, ale w kołach finansowych sądzą, że wiąże się on z szeregiem pożyczek — zbyt pochopnie udzielonych pewnym rządom, a przede wszystkm bodaj z ostatnią pożyczką zagraniczną rządu francuskiego.

Od czasu do czasu otwiera się brama willi i wychodzą panowie ubrani na czarno. Holenderscy dziennikarze poznają wśród nich znanych amsterdamskich bankierów. Chcielibyśmy usłyszeć od nich jakieś oświadczenie, ale ze złością zatrzaskują drzwiczki swych ogromnych aut. Podobnie jak zmarły Fritz Mannheimer, ci finansiści nie znoszą dziennikarzy.



Fritz Mannheimer

Mży drobny, leniwy deszczyk. Oto zajeżdża przed willę karawan, zaprzężony w parę koni. Brama tajemniczego parku otwiera się i widzimy piękny biały pałac, ukryty w cieniu świerków, wielki marmurowy basen pływacki i plac tenisowy, ubity czerwono złotym piaskiem — sprowadzonym specjalnie z Afryki.

Za chwilę odbędzie się pogrzeb i zakończą się dzieje tego człowieka, który w ciągu krótkiego czasu zgromadził majątek przeszło 2-ch miliardów franków. Stał on na czele konsorcjum bankowego Mendelsohn i Co., które daleko prześcignęło bank Rotschilda pod względem znaczenia i międzynarodowego zasięgu.

Smutny ślub

W tym pałacu, przed który zajechał oto karawan pogrzebowy, odbył się dwa miesiące temu ślub chorego miliardera z 26-letnią Jeanne Reiss z Brazylii, w której Fritz Mannheimer zakochał się podczas pewnej podróży okrętem. Jest to córka emigrantów żydowskich z Rosji. Urodziła się w Szanghaju i jako dziecko wyjechała wraz z rodzicami do Brazylii.

Ślub jednego z najbogatszych ludzi w Europie z piękną młodą „Brazylijką" nie był uroczystością wesołą, mimo, że stoły zastawione były po królewsku, a wśród gości znajdowali się najwięksi finansiści i mężowie stanu. Mer Vaucresson pofatygował się do willi pana młodego, aby w domu przeprowadzić ceremonię ślubną. Francuski minister finansów — Paul Reynaud, brał w niej udział jako pierwszy świadek — w dowód wdzięczności za przysługi oddane przez Fritza Mannheimera Francji. On to bowiem dopomógł ministrowi Reynaud przeprowadzić ostatnią krótkoterminową pożyczkę zagraniczną.

Chory miliarder musiał jednak uciec się do kilku zastrzyków, aby przetrwać do końca [illegible]

domości prasowych wiemy, że to ostatnie już się stało. Oblicza on, że na tak zwiększoną emigrację nie starczy środków pieniężnych prywatnym organizacjom — przeważnie żydowskim — które tę emigrację dotychczas finansowały. A więc i tu dochodzi się do przekonania, że popieranie uchodźców tylko wzmaga żydożercze szaleństwo nazistów, i że zagadnienie staje się zbyt olbrzymie, ażeby Żydzi mogli je rozstrzygnąć własnymi siłami.

Zarówno pobudki, które skłoniły Mac Donalda do zwekslowania kierunku polityki palestyńskiej w stronę Białej Księgi, jak i przytoczone wyżej głosy Skinnera i Emersona, wskazują na to, że rządy państw coraz bardziej dochodzą do przekonania, iż zagadnienie antysemityzmu i uchodźtwa żydowskiego ma charakter międzynarodowy i kryje w sobie zarodek wielu niebezpieczeństw i powikłań dla szeregu krajów. Nie jest już dla nikogo tajmnicą, że antysemityzm i powodowana przezeń przymusowa emigracja Żydów jest w ręku polityków Trzeciej Rzeszy instrumentem do osłabiania przeciwników, do szerzenia zamętu i wywołania uczuć nienawiści w ich krajach, do ich dezorganizowania i anarchizowania. Henri de Kerillis ostatnio wyjaśnił rolę propagandy antysemickiej Niemiec, jako taranu napastniczego z ich strony jako ich wojennej awangardy. Dlatego też państwa demokratyczne chciałyby teraz osłabić uderzenie tego taranu przez uniemożliwienie przerzucania na ich terytoria fali uchodźczej, zagrażającej im — wskutek coraz większego swego wzrostu — i gospodarczo i ideologicznie, przez ułatwienie szerzenia antagonizmów rasowych i uczuć nienawiści, osłabiających spoistość społeczeństw i ich zdolność obronną. Wszakże naiwne jest przypuszczenie, że jakiekolwiek środki zdążą powstrzymać napływ uchodźców, że niepopieranie ich zmusi Trzecią Rzeszę do uregulowania problemu żydowskiego. Niemcy planowo stwarzają ten problem i nie tylko wywołują przez to emigrację Żydów, lecz sami ją realizują, przerzucając przymusowo dziesiątki tysięcy Żydów do obcych krajów, po przez granice lądowe i morskie. Żadne obostrzenia, żadne kordony graniczne tu nie pomogą. Nie wpuści się w jednym miejscu dziesięciu Żydów — ale za to w innym przedostanie się tysiąc. Gdy się chce powstrzymać uchodźtwo, to należy walczyć nie z jego objawami, ale z samą przyczyną, t. zn. z antysemityzmem i praktykami antysemickimi Trzeciej Rzeszy, inaczej mówiąc... z Trzecią Rzeszą.

Niesłusznym jest stanowisko tych, co proponują likwidację pomocy emigrantom, bo „nie my jesteśmy winni, lecz Niemcy", lub dlatego że prywatne środki żydowskie już są na wyczerpaniu. Nie ponoszą tu winy tylko Żydzi, a sprawa stała się międzynarodową i grozi już nie tylko Żydom, lecz i szeregowi krajów. Natomiast winni są nie tylko Niemcy, lecz i reszta państw świata, i niesłusznym było właśnie przerzucanie ciężaru utrzymania uchodźców na barki żydowskie. Winne są te wszystkie państwa, które nie słuchały od początku ostrzeżeń żydowskich i przyglądały się obojętnie terrorowi antysemickiemu, sądząc, że w nim się wypali i wygaśnie furror teutonicus, i że przeto lepiej dopuścić do orgii antysemityzmu, ażeby odwrócić od siebie niebezpieczeństwo niemieckiej agresji. Winne są państwa, które mogły zapomocą ogłoszonego od pierwszej chwili przez Żydów bojkotu zdławić słabe jeszcze wówczas Niemcy, a przez mędrkowanią polityczne, zamiast poprzeć ten ruch bojkotowy, zgniotły go, nie wahając się przed karaniem kierowników i głosicieli akcji bojkotowej. Winne są państwa, które nie słuchały żydowskich ostrzeżeń i spokojnie przyglądały się stopniowemu likwidowaniu Traktatu Wersalskiego, remilitaryzacji Nadrenii, obsadzeniu Zagłębia Saary, stworzeniu stałej siły wojskowej w Rzeszy, przyłączeniu Austrii, oderwaniu Sudetów, aneksji Czechosłowacji i Kłajpedy, do puszczając do tego, że obecnie całemu światu grozi widmo okrutnej rzezi wojennej. Winne są państwa, które deklamowały o swym oburzeniu na widok barbarzyństw antyżydowskich w Trzeciej Rzeszy, a które obojętnie patrzały, jak Trzecia Rzesza coraz zagarniała nowe terytoria, których żydowska ludność też miała się przecież stać ofiarą tych barbarzyństw. Winne są państwa, które nie broniły w Trzeciej Rzeszy nawet swoich obywateli Żydów, woląc raczej pozbawić ich własne go obywatelstwa i pozwalały Niemcom zagarniać ich majątki, osłabiając przez to gospodarczo siebie, a wzmacniając swego wroga. Winne są państwa, które dla świętego spokoju łamią lub zezwalają na łamanie uroczystych przyrzeczeń, danych Żydom w przedmiocie odbudowy naszej historycznej ojczyzny w Palestynie i nawet tam podporządkowują się idącym z Berlina po przez muftiego dyrektywom i udaremniają swobodny napływ naszych imigrantów. Te wszystkie państwa ponoszą solidarną odpowiedzialność za obecny stan rzeczy. A skoro one ponoszą winę i skoro problem uchodźczy obecnie już im zagraża, to niechże nie odwracają się teraz, gdy za winy trzeba płacić — we własnym zresztą ich interesie — niech nie mówią o swojej niewinności, lecz niech zajmą się nieszczęśliwymi ofiarami swej krótkowzrocznej egoistycznej polityki, niech dadzą środki i przede wszystkim to terytorium, które przez podpisanie mandatu dać przyrzekli: Palestynę. Narazie Palestyna starczy w zupełności, jeżeli tylko nie będą przeszkadzali i jeżeli dadzą odpowiednią pomoc finansową.

Na XXI Kongresie będzie mowa i o uchodźcach. Niechże parę tych słów prawdy powiedzą nasi przedstawiciele narodom świata z trybuny kongresowej, jako odpowiedź na syrenie śpiewy Mac Donalda i likwidatorskie nawoływania Skinnera i Emersona.

roczystą ucztę. Fritz Mannheimer czuł się już wtedy bliski śmierci. Interesy finansowe staczały się w dół. Mannheimer spisuje swój testament, w którym wyraża wolę, aby pogrzeb jego odbył się według rytuału żydowskiego — po czym przeprowadza ślub oficjalny ze swą przyjaciółką, aby jej móc „coś nie coś" pozostawić w spadku.

Niedoszła transakcja

Pogrzeb wyznaczony był na godzinę trzecią popołudniu, ale godzina ta już dawno minęła. Karawan nie opuścił jeszcze willi, a deszcz nie ustaje. Oto zajeżdża auto, z którego wysiada rabin naczelny Francji, Schwartz. Dwa miesiące temu udzielił tu ślubu religijnego, a teraz przybył odmówić psalmy u wezgłowia miliardera.

Niedawno temu Fritz Mannheimer zamierzał udzielić pożyczki generałowi Franco, a więc pośrednio Niemcom, skąd stara jego matka musiała uciekać, a kilku członków rodziny zostało zamordowanych przez hitlerowców. Tę operację finansową Fritz Mannheimer traktował poprostu jako interes, nie mający nic wspólnego z jego żydowskimi sentymentami, ani nawet bogobojnością. Transakcja ta nie doszła do skutku, gdyż wyprzedziły Mannheimera pewne banki angielskie. Weszła tu w grę podobno także osoba byłego belgijskiego premiera, Van Zeelanda, który miał pośredniczyć w tej transakcji.

„Człowiek w cieniu"

Fritz Mannheimer nie należał do szablonowego typu bankierów i potentatów finansowych. W przeciwieństwie do Kreugera i wielu innych „królów pieniądza" nie znosił zewnętrznego blasku. Raczej podobnie jak Zacharoff żył w cieniu, nie widywano go na wielkich przyjęciach, balach i w domach gry. Biuro jego nie mieściło się w marmurowym pałacu. Zajmował kilka pokoi w hotelu na Polach Elizejskich i tam wraz ze swymi współpracownikami prowadził swe międzynarodowe transakcje. Nazywano go bankierem „latających kapitałów", zgodnie z duchem czasu udzielał pożyczek międzynarodowych do najdalszych krajów telegraficznie i telefonicznie.

Jego doradcą finansowym i prywatnym sekretarzem był niejaki dr Wolf, pochodzący ze znanej rodziny żydowskiej z Kowna. Dr Wolf był przed Hitlerem korespondentem paryskim „Frankfurter Zeitung" i opublikował znaną pracę o złocie. Rozgłos tej książki zadecydował o wyborze Mannheimera, mimo że wielki bankier nie znosił dziennikarzy i prasy.

Fritz Mannheimer nie pozwalał się fotografować i rzeczywiście pozostało bardzo niewiele jego fotografij.

— Cóż ciekawego przedstawia osoba bankiera dla opinii publicznej? — mawiał zwykle. — —Bankier jest to człowiek, który udziela kredytu i ważna jest tylko jego zdolność kredytowa. A czyż można sfotografować kredyt?

Mannheimer był krótkowidzem i podchodził zawsze blisko do tablicy giełdowej, robiąc notatki w swym miniaturowym notesiku. Na twarzy jego nie widać było nigdy wyrazu zatroskania, czy zadowolenia. Jego otyła twarz pozostawała zawsze nieruchoma, a gdy zapytywano go o zdanie co do sytuacji giełdowej — odpowiadał obojętnie:

— Cóż wam powiedzieć? Może nastąpi zwyżka, ale może spadek, a nawet jest rzeczą możliwą, że kurs pozostanie bez zmiany...

Błyskawiczna kariera

Kariera Mannheimera odpowiada tempu naszej epoki. Podczas gdy, naprzykład, potęga Rothschildów tworzyła się w ciągu pokoleń, Mannheimer należał do tych współczesnych potentatów, których majątek narastał w sposób błyskawiczny.

Fritz Mannheimer urodził się 19 września 1890 roku w Stuttgarcie, w rodzinie żydowskich bankierów, już wówczas podupadłych. — Jeszcze przed wojną jako młody chłopak otrzymał posadę w pewnym banku paryskim, który prowadził interesy z Rosją. Podczas wojny wraca do Niemiec i wstępuje do „Kriegs-Metall Gesellschaft", na którego czele stał wówczas Walter Rathenau. Pod koniec wojny światowej, w wieku 27 lat Mannheimer jest już dyrektorem tej milionowej firmy i zajmuje poważne stanowisko w przemyśle niemieckim. Utrzymuje stały kontakt z ówczesnym dyrektorem Banku Rzeszy, starym Havensteinem.

Gdy niemiecka waluta zaczyna się wahać, Mannheimer w porę przenosi swe interesy do Holandii. W ten sposób ratuje swój majątek od krachu i w ciągu krótkiego czasu zdobywa nowych milion florenów.

Zwraca się wówczas do starej firmy berliń-

Tel Awiw przed nową fazą rozwoju

Niezwykle korzystna pożyczka rządowa dla Tel Awiwu. — Rozszerzenie granic miasta

(Od naszego korespondenta tel-awiwskiego)

TEL AWIW, w sierpniu.

W ciężkich zmaganiach jiszuwu z przeciwnościami i trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi, w przede dniu Kongresu Syjonistycznego, którego obrady obracać się będą zapewne dokoła Czarno-Białej Księgi MacDonalda, błysnął nagle jaśniejszy promyk skierowany ku Tel Awiwowi, podnosząc w dużym stopniu tempo i natężenie pracy miasta naszej dumy i chluby.

A stało się to dzięki bezustannym staraniom włodarzy miasta, dzięki heroicznej postawie prezydenta miasta p. Rokacha, który nie bacząc na nieprzychylną koniunkturę i silne napięcie polityczne w kraju, nie spoczął, dopóki nie udało mu się zmusić rządu do zaaprobowania planu finansowania szeroko rozgałęzionych projektów rozbudowy i rozszerzenia Tel Awiwu.

Nie jest tajemnicą fakt, że o ile były Wysoki Komisarz Palestyny generał Wauchope miał pewien sentyment do Tel Awiwu, w dużej mierze dzięki stosunkom osobistym łączącym go z błp. Dizengoffem, jakoteż obecnym prez. Rokachem, to obecny Wysoki Komisarz Mac Michael kieruje się w swych poczynaniach mniej sentymentem a raczej zimną kalkulacją w duchu dla naszej sprawy niezbyt przychylnym. Również i główny skarbnik rządowy p. Johnson miał przez długie lata wprost niezrozumiałe w swej intencji, nastawienie anty-telawiwskie, co dało się we znaki aparatowi finansowemu miasta. Aż nagle staliśmy się świadkami sensacyjnego zwrotu w polityce rządowej, zadokumentowanego decyzjami mającymi ogromny wpływ na dalszą strukturę Tel Awiwu.

Uchwałą rządu palestyńskiego zaaprobowaną w całej osnowie przez rząd brytyjski, otrzyma magistrat Tel Awiwu ze skarbca rządowego pożyczkę w sumie 670.000 funtów szterlingów (około 20 milionów złotych) na cele rozbudowy miasta wedle szczegółowo opracowanego planu sławnego inżyniera angielskiego Woodsona na bardzo dogodnych warunkach spłaty. W okresie pierwszego pięciolecia jest Tel Awiw zwolniony w zupełności ze spłaty rat i procentów, zaś po pięciu latach zaczną się długoterminowe ratalne spłaty za niskim oprocentowaniem „wedle finansowych możliwości płatnika". Transakcja ta ma i tę dobrą stronę, że przekreśliła poprzedni plan Tel Awiwu zaciągnięcia pożyczki w sumie 600.000 funtów, częściowo przez koncern banków palestyńskich z Anglo-Palestine Bank na czele, a częściowo przez potężny „Fundusz kolonii koronnych" w Londynie na warunkach o wiele cięższych od obecnych. Rząd angielski zgodził się wypłacić wspomnianą pokaźną sumę pożyczkową z własnego skarbca po skrupulatnym zbadaniu podstaw finansowych miasta i jego możliwości, przy czym jak można wnioskować, doszedł do optymistycznych konkluzji. Wtajemniczeni opowiadają, że dobra gospodarka miejska Tel Awiwu miała wpływ na decyzję rządu.

Czytelnika pozapalestyńskiego zainteresują napewno podane poniżej pobieżne obliczenia: 670.000 funtów szterlingów oznaczają — biorąc pod uwagę nasze tutejsze stosunki, 670.000 dni pracy, bo wedle zestawienia fachowców wynosić będzie dzień pracy wraz z wydatkami na materiały około jednego funta szterlinga, t. zn. że w przeciągu 3 lat będzie pracowało przy robotach finansowanych z owych funduszów, wzwyż tysiąca robotników na zmianę, co będzie wielką ulgą dla bezrobotnych. Jak mnie poinformował dziś osobiście prezydent miasta Tel-Awiwu p. Rokach, zacznie się praca nie później jak po sześciu miesiącach, mniej więcej w okresie zakończenia prac „katifu" w plantacjach. W międzyczasie zostaną sfinalizowane plany kanalizacyjne przez fachowców londyńskich wespół z nacz. budownictwa miejskiego Tel Awiwu inż. Schifmanem, który już w najbliższych dniach odlatuje do Londynu, wezwany przez rząd.

Zaznaczyć należy, że w żmudnych konferencjach wstępnych brali czynny udział nie tylko główny skarbnik rządu, okręgowy komisarz rządowy i fachowcy, ale również sam Wysoki Komisarz i jego zastępca Macpherson, a z ramienia zarządu miasta Tel Awiwu prezydent Israel Rokach.

Wiadomość o sfinalizowaniu pożyczki w warunkach dla Tel Awiwu bardzo dogodnych, dostała się do prasy wczoraj późnym wieczorem drogą „nieoficjalną" i to w tempie zawrotnym, gdyż dopiero wczoraj popołudniu został p. Rokach o tym poufnie poinformowany, nie było bowiem intencją rządu, by Arabowie się „gniewali"... Wiadomość przyjęta została przez mieszkańców Tel Awiwu z prawdziwą radością. Fakt ten ma duże znaczenie dla obecnego reżimu miejskiego przed wyborami, które odbędą się pono z końcem roku bieżącego.

Obecnie czynione będą starania, by przyspieszyć realizację prac celem jaknajrychlejszego ożywienia rynku pracy. Prace budowlane w Tel Awiwie nie mają chwilowo zasięgu zadawalniającego ale nie ma też powodu do pesymizmu. Sam fakt, że w lipcu wydała miejska komisja budowlana więcej zezwoleń budowlanych niż w czerwcu, świadczy niezbicie, że obawa stagnacji na rynku budowlanym jest nieuzasadniona. Niewyraźna sytuacja polityczna i częściowa obawa kapitalistów przed nowymi zarządzeniami MacDonalda w kierunku realizacji Białej Księgi, działa hamująco na inicjatywę prywatną, wstrzymując tym samym rozwój i ekspansję twórczą naszego miasta.

Dla ulżenia doli bezrobotnych w Tel Awiwie wyasygnował wczoraj rząd 10.000 funtów szterlingów na roboty niezależnie od sumy 16.000 funtów, przyznanych przez rząd miastu w drodze subwencji. Suma ta jest wprawdzie nikłą cząstką ogólnej sumy, potrzebnej na realizację robót publicznych w szerokim zasięgu, ale znając dotychczasowe nieżyczliwe stanowisko rządu wobec potrzeb Tel Awiwu w dziedzinie bezrobocia — spostrzega się i w tej dotacji zmianę na lepsze.

Tel Awiw znajduje się obecnie w obliczu jeszcze jednego wydarzenia o niezwykłym znaczeniu politycznym, municypalnym i społecznym. Zarządzeniem rządu oddana została magistratowi w dzierżawę przestrzeń 300 dunamów po drugiej stronie Jarkonu, co oznacza, że dla Tel Awiwu powstaje obecnie nowa era rozwoju i ekspansji także po drugiej stronie Jarkonu. W ten sposób runie tama rzeczna, która była dotychczas oficjalną granicą Tel Awiwu na północy. Wprawdzie już od pewnego czasu wykorzystano nieoficjalnie i bez rządowego zezwolenia część wspomnianej; piaskowej połaci ziemi dla stacji lotniczej i elektrycznej stacji im. Readinga, ale było to robione „ukradkiem" bez aprobaty rządowej i na nieznacznym tylko obszarze.

Obecnym rozporządzeniem Wysokiego Komisarza oddano miastu niby to w dzierżawę na 49 lat (a w rzeczywistości na wieczne czasy) 300 dunamów ziemi piaszczystej, pozostawiając „na inny czas" los reszty ziemi (400 dunamów liczącej) do której miasto rości sobie uzasadnione pretensje, a która bez wątpienia przejdzie po niedługim czasie w zasięg posiadłości Tel Awiwu.

Dla produktywnego wykorzystania nowego obszaru przygotowuje się już obecnie plan na „szikun amami" (osadnictwo ludowe) i budowę szeregu instytucyj przemysłowych.

Reasumując, mamy prawo patrzyć z pełnym optymizmem na przyszłość Tel Awiwu i perspektywy dalszego rozwoju tego pierwszego stuprocentowego miasta żydowskiego.

SZYMON SAMET

—oo—

skiej, Mendelssohn i Spółka i proponuje im przejęcie przedstawicielstwa ich firmy w Holandiii.

Oferta zostaje przyjęta i wkrótce Mannheimer zostaje wspólnikiem banku Mendelssohna Niedługo potem następuje inflacja i Mannheimer uwielokrotnia swój majątek. W przeciwieństwie do Hugo Stinnesa i innych bankierów, którzy wzbogacili się na inflacji, Mannheimer potrafił zachować swój majątek.

Spekuluje na wszystkich giełdach świata — ale nigdy nie ryzykuje bez podstaw. Posiada świetnie zorganizowaną służbę informacyjną, we wszystkich częściach świata i doskonale wie, kiedy należy kupić a kiedy sprzedać. Dewaluacje omijają go, wie on, kiedy należy się pozbyć danej waluty i kiedy cofnąć kredyty bankrutującej firmie.

Tworzy konsorcjum wszystkich banków holenderskich i szwajcarskich, które udziela pożyczek różnym państwom. Współpracuje też z wielu bankami państwowymi. Z Bankiem Francji zaczął współpracować za czasów rządu Flandina, kontynuował przy rządzie ludowym Bluma, a ostatnio — z rządem Daladiera.

Gdy Hitler doszedł do władzy Mannheimer wyratował z Berlina swego wspólnika Mendelnsohna wraz z rodziną. Mendelsohnowie, którzy wyrzchcili się i wydali swe dzieci za niemieckich arystokratów, przyjmują teraz obywatelstwo holenderskie, a Mannheimer sam zostaje także obywatelem holenderskim w roku 1936.

Odtąd zaczyna się gwałtownie pogarszać stan jego zdrowia. Mannheimer, który wraz z obywatelstwem holenderskim zdobył przydomek „latającego Holendra", nie może już więcej latać po świecie. Ten bankier urodzony w Niemczech, Holender z obywatelstwa, zamieszkały stale w Paryżu, zwykł był zawsze osobiście przeprowadzać wszystkie poważniejsze transakcje swego banku. Ostatnio całymi tygodniami nie opuszczał swej willi, gdzie żył w odosobnieniu, i z łóżka wydawał telefonicznie rozporządzenia swym przedstawicielom na giełdach Amsterdamu, Brukseli, Paryża, Londynu i New-Yorku. Ostatnia jego podróż do Amsterdamu przyspieszyła jego śmierć. Kilka godzin po powrocie do Vaucresson Fritz Mannheimer zakończył życie.

Samotny pogrzeb

O zmroku karawan wywiózł wychudzone ciało miliardera. Za karawanem szli tylko dwaj przedstawiciele towarzystwa pogrzebowego w uniformach. Żona kilka minut wcześniej wyjechała swym Rols-Roycem w niewiadomym kierunku. Przez cichą pustą aleję ciągnął samotny kondukt pogrzebowy miliardera. Ani przyjaciół, ani rodziny. Tylko fotoreporterzy szli za karawanem, uwieczniając ten ponury pogrzeb.

U wejścia na cmentarz czekał rabin z psałterzem w ręku. Policja zamknęła bramę małego cmentarza i nikt z dziennikarzy nie został wpuszczony. Taką była ostatnia wola zmarłego, tak głosił jego testament.

S. L. SCHNEIDERMAN

KRONIKA PALESTYŃSKA

PO WYJEŹDZIE WYSOKIEGO KOMISARZA PALESTYNY. W związku z wyjazdem Wysokiego Komisarza Palestyny sir MacMichaela na urlop do Anglii, w dzienniku urzędowym ukazało się zarządzenie, że pełniącym obowiązki Wysokiego Komisarza mianowany został generalny sekretarz rządu palestyńskiego MacPerson. Funkcje generalnego sekretarza rządu pełnić będzie dyrektor departamentu Moody.

KONFERENCJA ZWIĄZKU NAUCZYCIELI HEBRAJSKICH. W Tel Awiwie otwarta została XIII doroczna konferencja Hebrajskiego Związku Nauczycieli w Palestynie. W konferencji bierze udział 41 delegatów z 12 oddziałów związku, które liczą razem 2.175 nauczycieli. Konferencję zagaił przewodniczący związku dr Josef Rywlin, który omówił hebrajską działalność kulturalną. Dr Rywlin oświetlił też sytuację nauczycielstwa, które w najtrudniejszych warunkach materialnych rozwija i utrwala szkolnictwo hebrajskie. Konferencja wysłuchała referatów dra Rywlina i Awiezera Jelina, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja.

WANDALIZM TERRORYSTÓW. „Haarec" donosi, że mieszkańcy żydowscy w Kfar Haszilcach, którym władze przed rokpiem nakazały opuścić tę wieś, podczas ostatnich odwiedzin w swych dawnych siedzibach stwierdzili, że mienie ich zniszczone zostało przez Arabów, mimo, że wsi strzegła policja brytyjska. Szczególne oburzenie wywołał fakt, że Arabowie podarli rodały, które zostały zbeszczeszczone.

KOLONIA IM. ADOLFA CREMIEUX. Po założeniu w końcu lipca kolonii im. Charlesa Nettera Żydzi francuscy zamierzają założyć jeszcze drugą kolonię w Palestynie im. Adolfa Cremieux. — Uchwałę w tej sprawie powzięto na ostatniej konferencji Keren Kajemet we Francji.

ZAPISY I OFIARY NA RZECZ KEREN KAJEMETH. Właściciele domu w Hajfie wartości 4 tysięce funtów zapisali tę nieruchomość na rzecz Keren Kajemeth, zastrzegając sobie tylko dożywocie. Anonimowy ofiarodawca z Europy Północnej przekazał Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu 10 tysięcy funtów.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Walka o „żółtą“ walutę

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, w sierpniu.

Konferencja brytyjsko-japońska utknęła na martwym punkcie i tym samym pozorne „uspokojenie“ wywołane filo-japońską formułą Kato-Craigie rozpierzchło się jeszcze szybciej, niż się w Londynie spodziewano. Japończycy, jak się okazuje, nie zamierzają odstąpić od szerszej platformy rozmów, a najważniejszym punktem prawdziwego sporu brytyjsko-japońskiego jest problem waluty chińskiej.

Sytuacja walutowa w Chinach jest niezmiernie skomplikowana, nawet w czasie pokoju, i nie wielu Europejczyków orientuje się w labiryncie pieniężnym Państwa Środka. Poznanie jednak choćby najogólniejszego zarysu tego zagadnienia da klucz (a raczej jeden z wielu kluczy) do poznania rozmiaru i środków, gigantycznej zaiste, walki gospodarczej, będącej prawdziwym tłem wieloletniego konfliktu mocarstw na terenie Chin.

W momencie obecnym kursuje na terenie Chin aż pięć walut; dwie z nich są walutami narodowymi gen. Czang-Kai-Szęka, trzy zaś są środkami płatniczymi bądź to armii japońskiej, bądź też marionetkowych „rządów“ chińskich kierowanych w istocie przez Japończyków. Walutami narodowymi są tedy:

1) Juan rządu Czang-Kai-Szeka w Czungkingu, popularnie zwany „fapi“ (t j. prawny środek płatniczy) i

2) Dolar zablokowany w Szanghaju.

Pieniędzmi natomiast japońskimi są:

1) Juan Federal Reserve Bank'u prowizorycznego rządu w Pekinie, ·

2) T. zw. Hua Hsing dolar projapońskiego „zreformowanego“ rządu w Nankinie i

3) „wojenny“ jen japoński będący właściwie rodzajem bonów wojennych wypłacanych przez armię japońską w Chinach i o bardzo wątpliwej wartości.

Los waluty „fapi“ jest bezpośrednio związany z obecnym konfliktem brytyjsko-japońskim. Jeszcze w 1935 „fapi“ stał się walutą narodową i wyparł 9 lokalnych typów dolara chińskiego. W tym samym roku Chiny zerwały z pokryciem srebra i przeszły na pokrycie dewizami, ściśle mówiąc na pokrycie funtowe. Banki prywatne chińskie wycofały swe prywatne banknoty za wyjątkiem banków prowincyj Hopei i Czahar (na północy Chin) gdzie wpływy japońskie systematycznie wzrastały. Prowincje te ustanowiły własną lokalną walutę i zabroniły wywozu zapasu srebra do Szanghaju. Srebro to, mające być zabezpieczeniem lokalnej waluty, zostało złożone w koncesji brytyjskiej i franouskiej Tientsinu i dziś jest właśnie przedmiotem pożądliwych ataków Japonii.

Z chwilą wybuchu wojny japońsko-chińskiej („incydentu“ jak powiadają Japończycy) rząd narodowy chiński ogłosił moratorium bankowe i to stało się punktem wyjścia drugiej waluty chińskiej: szanghajskiego dolara zablokowanego. Ten to „Wei-Wah“ dolar miał przeciwdziałać inflacji, a idea funkcjonowania tej waluty była zupełnie prosta. Wszystkie konta bankowe w Szanghaju zostały „zablokowane“ czyli zamknięte; płatności można było dokonać jedynie czekiem w obrocie rozrachunkowym (czyli bez podejmywania gotówki) i jedynie czekami ciągnionymi na inny bank w Szanghaju. System ten funkcjonował doskonale w 1938, a stopa dyskontowa za dolar zablokowany wahała się między 7½% a pół procent.

W marcu 1938 Japończycy przystąpili do zorganizowania nowej waluty północno-chińskiej celem wyparcia narodowej waluty chińskiej „fapi“. Stworzono tedy t.zw. Federal Reserve Bank of North China o kapitale 25 milionów dol., który zawarł umowę z dyrekcjami Bank of China i Bank of Communication o wydanie... 50 milionów dolarów w srebrze zdeponowanych przez północne prowincje w 1935 w koncesjach brytyjskiej i francuskiej w Tientsinie. Marionetkowy „rząd“ prowizoryczny Pekinu chciał w ten łatwy sposób znaleźć pokrycie dla swej waluty, ale energiczna presja rządu Czang-Kai-Szeka spowodowała unieważnienie tej umowy. Dziś jednym z tematów rozmów japońsko-angielskich jest transfer srebra ce japońskiej administracji w północnych Chinach. O ile akcja ta powiedzie się ckażą najbliższe tygodnie. Dolar F. R. B. (projapoński) nie był wymienny na dewizy zagraniczne i walka „fapi“ z dolarem F. R. B. zbliżała się ku katastrofalnemu (dla tej ostatniej waluty) końcowi. Stało się to też dzięki temu, ze rząd brytyjski udzielił gwarancji skarbowej dla Funduszu Wyrównawczego i poparty w ten sposób „fapi“ stał się bezkonkurencyjnym środkiem płatniczym w obrotach międzynarodowych rządu Czang-Kai-Szeka. Jak to zwykle jednak w wojnie bywa rząd chiński puścił w ruch maszyny drukarskie (według wiadomości moich Londyn drukuje obecnie milion nowych banknotów chińskich o nieznanej wartości ogólnej) i to spowodowało dewaluację „fapi“. Równocześnie przyszły dwa dalsze ciosy dla waluty narodowej chińskiej, a mianowicie deklaracja z 10 marca 1939 odbierająca „fapi“ charakter prawnego środka płatniczego na terenach okupowanych przez Japonię i wyczerpanie brytyjskiego Funduszu Wyrównawczego w kwocie Ł. 10 milionów. Banki chińskie „zezwoliły“ walucie „fapi“ znaleźć nowy poziom i juan narodowy spadł w ostatnich dwu tygodniach do 25% swej wartości z przed roku. Czy na długo? Nikt naturalnie na to nie może dziś odpowiedzieć. Wiele zależy od wyniku rozmów tokijskich. Jeżeli będą one korzystne dla Japonii, to waluta chińska będzie musiała oprzeć się o własne, mocno nadwyrężone, siły. Jeżeli rokowania znajdujące się obecnie na martwym punkcie rozbiją się definitywnie, to możemy być pewni, że dalsze obnażania Anglików w poszukiwaniu „nielegalnych“ „fapi“ będą wzmożone. Ale metody te dają skutek wręcz przeciwny od zamierzonego i już dziś w kołach City otwarcie mówi się o stworzeniu nowego i znacznie większego Funduszu Wyrównawczego dla waluty chińskiej. Gdyby to nastąpiło, to szanse Japonii w walce o opanowanie rynków chińskich na zasadzie monopolistycznej będą przedstawiały się gorzej niż różowo.

FELIKS WIRTH.

Zwyżka ceny złota -- oznaką poprawy sytuacji międzynarodowej

Londyn, 16. 8. (R) Na rynku londyńskim wystąpiła ostatnio zwyżka ceny złota o 1 d na uncji. Jednocześnie wzrosła t. zw. premia ponad „parytet amerykański“. Zjawiska te wywołały wielkie zainteresowanie. Wzmożone zakupy złota ze strony kontynentalnych nabywców tłumaczone są przez londyńskie sfery kompetentne w sposób niejednakowy. O ile jedni uważają, że główną przyczyną dość nagłego wznowienia przez kontynent zakupów złota w Anglii jest zdenerwowanie, wywołane zawieszeniem wypłat banku Mendelssohna, inni twierdzą, że przyczyna jest głębsza i upatrują ją w precyzujących się podobno ostatnio nieco lepszych międzynarodowych perspektywach politycznych. W ostatnich czasach groźba wojny bowiem raczej osłabia tezauryzację złota, gdyż powszechne stały się przypuszczenia, że na wypadek wojny zbycie złota byłoby bardzo utrudnione, względnie ściśle podporządkowane specjalnym przepisom.

W sprawie egzaminów czeladniczych

W myśl rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 czerwca 1939 r. w sprawie egzaminów czeladniczych Izby Rzemieślnicze podają do wiadomości, iż obecnie mogą ubiegać się o egzamin czeladniczy również i ci kandydaci, którzy wraz ze świadectwem stwierdzającym przebyty czas nauki w rzemiośle przedstawią zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w którj kandydat odbywał naukę rzemiosła nie było publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, lub kursu dokształcającego zawodowego, przygotowującego do uproszczonego egzaminu z zakresu szkoły, dokształcającej zawodowo.

Podania o wydanie odnośnego zaświadczenia nalcży kierować wraz z dokumentami bezpośrednio do odpowiednich Kuratoriów Okręgu Szkolnego.

Wartość produkcji rzemieślniczej

Związek Izb Rzemieślniczych sporządził niezwykle ciekawą statystykę o wartości rocznej produkcji warsztatów rzemieślniczych. Wartość produkcji 100.000 samodzielnych warsztatów rzemieślniczych wynosi rocznie około 2 miliardów 700 miln. zł.

Pracownicy szewscy budują fabrykę obuwia

Przepisy, zamykające dostęp do rzemiosła postawiły tysiące pracowników w sytuacji bez wyjścia. Nie mając możliwości uzyskania kart rzemieślniczych z różnych powodów pracownicy ci, pracujący od szeregu lat w warsztatach, wyszkoleni zawodowo, w wielu wypadkach zgłaszali się jako niefachowi robotnicy do robót publicznych.

Obecnie szerokie koła takich pracowników zaczynają szukać innych dróg, aby móc pracować w swych dziedzinach. M. in. kilkaset szewców, nie posiadających dyplomów, przystąpiło przy pomocy grupy finansowej do organizowania fabryki obuwia na większą skalę. Szewcy ci będą pracowali w fabryce, przy czym każdy z pracowników będzie udziałowcem tego przedsiębiorstwa. Będzie to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce.

Sklepy na mieszkania przebudowują w Berlinie

Osoby przyjeżdżające z Berlina utrzymują, iż w stolicy Niemiec daje się zauważyć masowy objaw likwidowania sklepów, w szczególności detalicznych. Stoi to m. in. w związku z tym, że władze zamykają nierentujące się przedsiębiorstwa. Zarząd miejski wprowadził specjalnie daleko idące ulgi podatkowe dla właścicieli domów, którzy decydują się na przebudowę tych lokali sklepowych, na mieszkania — o czynszu niższym.

Koniunktura na dyktę

Warszawa, 16. 8. Polski przemysł dyktowy przeżywa obecnie okres pomyślnej koniunktury wskutek znacznego wzrostu zapotrzebowania na sklejkę zarówno w kraju, jak i za granicą. M. in. ostatnio wzrósł wydatnie eksport sklejek do W. Brytanii. Fabryki krajowe pracują bardziej intensywnie i ledwie mogą sprostać napływającym zamówieniom. Fabryki wydały 1 sierpnia nowe cenniki, podwyższając ceny na wszystkie niemal gatunki i wymiary.

Miasteczko litewskie w płomieniach

Kłajpeda, 16. 8. (t). Małe miasteczko litewskie Gardsen, leżące w odległości 18 klm. od Kłajpedy stanęło w płomieniach. Istnieją obawy, że pożar strawi doszczętnie wszystkie zabudowania.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 15 m
17	Zachód słońca 18 g 41 m
CZWARTEK	2 Elul 5699

Dożynki powiatu krakowskiego

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Krakowie przy współpracy organizacji młodzieżowych powiatu urządza w niedzielę 20 bm. w pięknej letniskowej podkrakowskiej miejscowości Bolechowice k. Zabierzowa (przy autostradzie Kraków—Katowice) — uroczyste dożynki.

Dojazd pociągiem albo autobusem do Zabierzowa, zaś z Zabierzowa do Bolechowic (4 km) będą kursowały furmanki. Obchód rozpocznie się godz. 10.30.

Pociągi popularne — do Rabki i Katowic

Liga Popierania Turystyki organizuje 20 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki Zdroju za 5.00 zł. od osoby tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa godz. 6.50, odjazd z Rabki Zdroju godz. 18.25. W programie: Wycieczka w okolice Rabki pod kierownictwem przewodnika. Zbiórka przed stacją kolejową pod przyjeździe pociągu.

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 20 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic za 3.00 zł. od osoby tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa godz. 8.30, odjazd z Katowic godz. 20.20.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągów w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Tragiczna śmierć rolnika pod Krakowem

Na drodze wojewódzkiej Niepołomice — Baryczów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Koń przejeżdżającej drogą furmanki spłoszył się na widok walca do naprawy drogi i skręciwszy gwałtownie w bok wjechał na przydrożne drzewo. W czasie wypadku 41-letni Franciszek Ptak, rolnik z Woli Batorskiej, doznał zgniecenia klatki piersiowej i w godzinę później zmarł.

—oo—

—oo—

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— MARJA MALICKA Z ZESPOŁEM WARSZAWSKIM W TEATRZE MIEJSKIM W KRAKOWIE. Dziś i jutro na przedstawieniach po cenach zniżonych, pełna humoru komedia M. Sierra i O. Maura pt. „Julia kupuje sobie dziecko“, która dzięki świetnemu wykonaniu stale zapełnia widownię po brzegi. Rolę tytułową odtwarza Maria Malicka.

— ULUBIEŃCY PUBLICZNOŚCI DŻIGAN, SZUMACHER I KAMEN widowiskiem „Nadir un wajn niszt“, szturmem zdobyli publiczność krakowską. Nieustanne salwy śmiechu rozbrzmiewają na widowni. Świetny ten zespół pozostaje w Krakowie tylko kilka dni.

—oo—

TEATR IM: J. SŁOWACKIEGO
(Występy Teatru Malickiej)

Czwartek, godzina 8.15 wiecz.: „Julia kupuje sobie dziecko“

—oo—

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“
(Stradom 11)

Czwartek, godz. 8.45 wiecz.: „Nadir na wajn niszt“

Nie pora na zwątpienie, ale także nie czas na uderzenie w stół!

Pierwsze przemówienie Weizmanna w Genewie

„W świecie, w którym wybuchają bomby, nikt nie usłyszy trzaśnięcia drzwiami“.

Genewa, 16. 8. ŻAT. Prof. Weizmann wygłosił wczoraj pierwsze przemówienie o sytuacji politycznej syjonizmu na posiedzeniu amerykańskiej delegacji kongresowej.

— Droga — oświadczył dr Weizmann — jest ciężka, ale nie beznadziejna. Przeciwnie, dziś sytuacja jest już taka, że rokuje większe nadzieje na przyszłość. Arabowie muszą dojrzeć, że aczkolwiek zwyciężyli, to jednak zwycięstwo ich nie może być prawdziwe w kursie antyżydowskim. Syria n. p., która przed trzema laty zdobyła autonomię i której 2-milionowa większość arabska zamierzała opanować 450-tysięczną mniejszość Druzów, wie już dziś, że umocnienie autonomii nie jest możliwe bez zaspokojenia żądań mniejszości. W czasie ostatniej swej bytności w Egipcie, kolebce arabskiego antysyjonizmu, mówca mógł się przekonać, że odpowiedzialni politycy egipscy zaczynają rozumieć konieczność porozumienia z Żydami.

— W Anglii — oświadcza mówca — ugruntowuje się coraz bardziej pogląd, że należy znaleźć inne, niż obecne, wyjście z impasu palestyńskiego. Żądanie imigracji żydowskiej znajduje coraz większe zrozumienie w angielskiej opinii publicznej. Nim opinie te przybiorą postać konkretnych czynów upłynie przypuszczalnie rok lub dwa; jest jednak pewne, że zmiana nastąpi. Dla mówcy obecna sytuacja jest szczególnie przykra. Przez 20 lat pracował na rzecz dwóch spraw: po pierwsze, dla wzmocnienia pozycji żydowskiej w Palestynie, po wtóre, dla zbliżenia ducha angielskiego do żydowskiego i vice versa. Sądzi, że to mu się w dużym stopniu udało, i nie wierzy, aby jego trud był daremny. Obecna sytuacja w zakresie kwestii palestyńskiej jest tylko wynikiem fałszywej oceny sytuacji przez rząd, który pod tym względem działa przeciwko interesom Anglii. W wytworzonej sytuacji

nie pora na zwątpienie, ale nie czas także na uderzenie w stół.

Niektórzy z przyjaciół moich — oświadcza Weizmann — doradzali mi ustąpienie z kierownictwa. Sądzę jednak, że w świecie, w którym wybuchają bomby, nikt nie usłyszy trzaśnięcia drzwiami.

Nowa egzekutywa — zakończył Weizmann — będzie musiała szukać lepszych metod informowania angielskiej opinii publicznej o sprawie żydowskiej. Będzie także konieczne, aby przyszłe kierownictwo było czynne w kierunku poprawienia stosunków z Arabami. Weizmann wierzy, że możliwe są nowe owocne wysiłki w tym kierunku. Jest pełen wiary, że młode pokolenie ujrzy urzeczywistnienie syjonizmu.

* * *

Genewa, 16. 8. ŻAT. Dawid Ben Gurion wygłosił wczoraj dłuższy dwugodzinny referat o sytuacji politycznej na posiedzeniu konferencji Poale-Syjon—Hitachdut.



Czwartek, 17 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 7.45 Koncert poranny w wyk. ork. dętej PPW; 8.20—8.30 Pogadanka sportowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt, 13.40 Wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Aud. dla młodzieży; 15.05 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze i dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Utwory fletowe; 16.45 fotografia amatorska, pogad.; 17 Muzyka z płyt; 18 Opowieść o Schubercie — IV audycja 19 Wielkie włóczęgi morskie (fragmenty z legend średniowiecznych oraz pism Kolumba i Vasco da Gama); 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu Schrammla; 20.15 Rezerwa; 20.25 Rozmowy ze słuchaczami; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny; 21 Muzyka dwufortepianowa w wyk. E. Szegedi i M. Vasarhely (Węgry); 21.30 Teatr wyobraźni Na polach popiołów; 22 Koncert w wyk. ork. rozgł. wileńskiej; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. met.

KATOWICE. 13.55 Koncert życzeń. 17.30 Utwory skrzypcowe.

LWÓW. 13 Płyty; 13.40 Koncert życzeń; 17.10 Audycja muzyczna; 19.30 Muzyka lekka.

ŁÓDŹ. 13.40 Wiadomości bieżące; 14.40 Giełda; 19.20 Koncert rozrywkowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Świat się śmieje“.
APOLLO: „El Gato“ (Jane Withers) i „Witaj Wodzu w Krakowie“.
ATLANTIC: „Biały murzyn“ (Żabczyński, Jur Pichelski, Tamara, Wiszniewska, Ćwiklińska) i „Kapryśna ekspedientka“!
LOPP: „Zapomniana melodia“ (Grossówna, Andrzejewska, Znicz) i „Listy z pola bitwy“. jemniczy przeciwnik“.
SCALA: „Blagier“ (Frank Morgan i Florence Rice).
SZTUKA: „Król cyganów“ (Jose Mojica i in.).
ŚWIT: “Cienie Paryża“ (A. Wohlbrück, Rene Ray) i „Prawo kobiety“.
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.
WANDA: „Zew pustyni“ (Paul Robeson, Henry Wilcoxon).

Narada na Zamku

Warszawa, 16. 8. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności P. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

—oo—

Konferencje min. Bonneta

Paryż, 16. 8. PAT. Min. Bonnet przyjął dziś rano ambasadora Stanów Zjedn. Bullita, po tym odbył rozmowę z premierem Daladier.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, recital skrzypcowy etiudy Menuchina (płyty); 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał zasu koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, muzyka lekka z płyt; 16.30 Koncert życzeń z płyt; 18 Pogadanka dla kobiet; 18.15—19 Program arabski; 19 Hawdala z płyt; 19.03 Aktualny dialog radiowy; 19.15 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Pogadanka polityczna; 20 Zagadka muzyczna; 20.25 Krótka audycja z płyt; 20.30 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.45 Muzyka taneczna z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Płyty. RADIO PARIS: Teatr radiowy. DROITWICH: 18.45 Koncert solistów. LONDYN REG.: 18.45 Muzyka rozrywkowa. PARIS P. T. T.: 18.45 Piosenki z płyt. TULUZA: 18.15 Muzyka lekka.

19 FLORENCJA: Muzyka lekka. LAHTI: Utwory Schuberta. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LUKSEMBURG: 19.15 Muzyka lekka. SOTTENS: 19.30 Płyty.

20 BORDEAUX: „Borys Godunow“ opera Mussorgskiego. DROITWICH: Koncert symfoniczny. LAHTI: Marsze i tańce. FLORENCJA: 20.30 „Melodia i rytm“. MONTE CENERI: 20.30 Muzyka operowa z płyt.

21 KOWNO: Koncert. DROITWICH: 21.45 Komedia muzyczna. LILLE: 21.45 Teatr radiowy. SZTOKHOLM: 21.30 Utwory Chopina.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. DROITWICH: 22.35 Muzyka taneczna. OSLO: 22.15 Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 22.15 Płyty.

23 DROITWICH: Muzyka taneczna 23.30 Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: 23.30 Muzyka taneczna. RZYM: Muzyka taneczna.

Embargo na broń do Japonii wprowadzą Stany Zjednoczone

Tokio, 16. 8. (t) Agencja Domei donosi, iż oficjalne koła japońskie posiadają informacje o tym, że departament stanu w Waszyngtonie przygotowuje dekret wprowadzający embargo na materiał wojenny do Japonii, który ma wejść w życie przed upłynięciem terminu ważności amerykańsko - japońskiej umowy handlowej i nawigacyjnej, którą Stany Zjednoczone niedawno wymówiły. Rzecznik ministerstwa spr. zagr. wspomniał o deklaracji sekretarza stanu Summer Wellesa i oświadczył, że nie posiada potwierdzenia tej wiadomości. Dodał, że jeżeli wiadomości, które w tej sprawie nadeszły, są ścisłe, to embargo, które się ma wobec Japonii zastosować, będzie sprzeczne zarówno z ważnym jeszcze traktatem handlowym jak i z ustawą o neutralności. Rzecznik M. S. Z. zaznaczył przy tym, że krok ten równałby się uznania stanu wojennego, istniejącego między Chinami a Japonią.

Japońskie koła finansowe sądzą, że groźba zastosowania embargo jest bronią obosieczną, gdyż dotknie ciężko interesy eksporterów amerykańskich, zwłaszcza eksporterów nafty i żelaza.

Szczegóły wstrząsającej tragedii w Tatrach

Zakopane, 16. 8. (W) Zakopane i Podhale znajduje się nadal pod wstrząsającym wrażeniem strasznej tragedii, która rozegrała się we wtorek po południu w Tatrach, o czym wczoraj już donieśliśmy. Szczegóły tej katastrofy górskiej, której ofiarą padła wycieczka „Akiby", przedstawiają się następująco:

We wtorek dnia 15 bm. wybrała się grupa 65 członków kolonii „Akiby" w Bańskiej Wyżnej na wycieczkę przez Zawrat na Świnicę. O godzinie 4 po południu, gdy grupa ta znajdowała się w drodze powrotnej ku przełęczy świnickiej, niespodziewanie nadciągnęła burza z piorunami i gradobiciem, która zaskoczyła wycieczkę. Na skutek uderzenia pioruna w skały w bezpośrednim sąsiedztwie wycieczki,

obERWały się dwa potężne bloki skalne, które tocząc się w dół, wywołały t. zw. lawinę kamienistą.

Od odłamków skalnych zostali zabici na miejscu kierownik wycieczki błp. Henryk Jaffe z Rzeszowa oraz błp. Rutka Rottenberżanka z Krakowa. Ciężko poranieni zostali Szlomo Diamand — Rzeszów, Nachum Goldberg — Kraków, Józef Rakosz — Radom, Józef Schwarz — Rzeszów, Mendel Bornstein — Radom. Szlomo Diamand zmarł w dniu dzisiejszym w szpitalu klimatycznym w Zakopanem. Stan zdrowia Nachuma Galdberga jest bardzo ciężki. Stan pozostałych ciężko rannych uległ poprawie.

Lekkich obrażeń doznali: Miriam Liebeskind — Kraków, Lichtig Szymon — Tarnów, Goldberg Dawid — Radom, Holzkenner Majer — Radom, Gilberg Motel — Płock, Zwi Berman — Radom.

Pierwszej pomocy rannym udzielili pp. lekarz dr. Sierota oraz prowadzący schronisko Andrzej Krzeptowski, wezwani o pomoc z Doliny Pięciu Stawów Polskich. Wszystkich rannych przy pomocy Pogotowia Tatrzańskiego przybyłego z Zakopanego, oraz uczestników wycieczki, którzy wyszli bez szwanku, sprowadzono do schroniska na Kasprowy Wierch, zaś ciężko rannych przewieziono około godziny 23 kolejką linową do Kuźnic, a stąd do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Lżej ranni spędzili noc w schronisku na Kasprowym Wierchu, a dziś zjechali kolejką linową do Zakopanego, gdzie po założeniu stałych opatrunków w szpitalu klimatycznym umieszczeni zostali w kolonii H.A.Z.-u dla rekonwalescencji. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

Zwłoki zabitych zniosło w dniu dzisiejszym Pogotowie Tatrzańskie przez Halę Gąsienicową i Kuźnice do Zakopanego, gdzie złożone zostały w domu przedpogrzebowym na cmentarzu żydowskim. Trwają jeszcze poszukiwania za uczestniczką wycieczki, p. Dymówną, której los jest jeszcze nieznany.

Minister Csaky u Hitlera?

Węgry nie przystąpią do „osi"

Budapeszt, 16. 8. (r) W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że premier Teleky zapewnił posła brytyjskiego Geofry Knaxa, że Węgry nie mają zamiaru porzucenia polityki neutralności i przyłączenia się do osi. Za potwierdzenie tej tezy uchodzi artykuł zamieszczony przez przywódcę drobnych rolników Eckharta w organie prasowym premiera.

W związku z tym pojawia się dzisiaj pogłoska że hr. Csaky, który bawi od kilku dni w Niemczech jako gość ministra Fricka ma w najbliższych godzinach odwiedzić kanclerza Hitlera w Berchtesgad



170)

A już stanowczo nie wolno skrzywdzić Spurgeona, który w szkole skazywał członków bandy za oszukiwanie podczas egzaminów na karę „kolczyków". Spurgeona, szczerego, uczciwego, sprawiedliwego do szpiku kości. Był jego przyjacielem w latach szkolnych, a teraz, gdy dowiedział się, że Spurgeon kocha Anię, przyjaźń jego wzmogła się jeszcze, choć powinna była zmienić się w nienawiść.

Wóz podskoczył. Ramiona ich zetknęły się. Otoczył ją ręką i przycisnął do siebie. Wargi zbliżały się rozpaczliwie do jej szyji, do oczu, do ust, ale nie dotknęły ich. Nie mógł tknąć jej wargami, które niespełna godzinę temu płonęły w pocałunkach niskiej namiętności. Przytulał ją bliżej, jeszcze bliżej. Z bliskości tej płynęło ukojenie. Stracił ją wprawdzie, lecz tracąc, odnalazł. W tej chwili należała do niego, tylko do niego. Gorycz straconego szczęścia mieszała się z radosnym uniesieniem.

— Masz rację, Aniu, — rzekł. — Nasza miłość nie spowszednieje nigdy.

W płynnym cieniu auta pochwycił jej przelotny uśmiech i dostrzegł łzy, które zawisły na rzęsach.

Przejeżdżali przez Hammersmith Bridge. Dołem płynęła rzeka, srebrem przetykana baśń księżycowa. Łódź sunąca jak czarny cień, łyskała czerwonym światłem, niby oko smoka... Ania ocknęła się. — Musimy wracać, — rzekła z westchnieniem.

— Czy pozwolisz, — szepnął, — że tu wysiądę i zostawię cię samą?

Skoro rozstanie było konieczne, niechże przyjdzie prędko. Trzeba to mieć za sobą. Jak najprędzej.

Uwolnił ją łagodnie z uścisku swych ramion i zatrzymał taksówkę; potem zwrócił się do niej znowu, ujął jej ręce i przycisnął mocno do piersi.

— Będę cię zawsze kochał w myślach, — powiedział spokojnie, — zawsze. Żegnaj, Aniu.

Pochylił twarz ku jej drobnym, chłodnym palcom, posłyszał jej ostry szloch. Na czole poczuł dotknięcie jej warg; długo.

Zapłacił kurs, patrzył za odjeżdżającym autem, wsłuchiwał się w ostatni odgłos motoru, póki dźwięk nie zamarł zupełnie. Został sam w ciemnej pustce.

Oparty o parapet mostu wpatrywał się w cichą, księżycem rozświetloną wodę, w której tonęły odbicia gwiazd. Domy na brzegu rzeki były czarne. Wokół żadnego światła, prócz tego jednego czujnego oka na ciemnej sylwecie barki; a oprócz lekkiego plusku fal przepływających pod mostem, cisza tak doskonała, jaką znają tylko uśpione miasta. Wtem, w chłodnym powietrzu, z szczytu jakiego bezlistnego drzewa rozległ się w ciszy przejmujący, niesamowity krzyk sowy. Na ten dźwięk tak żałosny i pełen rozpaczy, Krzyś zadrżał, odwrócił się i poszedł przed siebie.

W ciągu tej jednej godziny stał się o kilka lat starszy.

VII.

Kiedy następnego dnia podczas kolacji babka zauważyła jego brak apetytu, tłumaczył się niedyspozycją żołądka.

— Żołądek? — zaniepokoiła się Katarzyna. — W tym wieku nie powinieneś cierpieć na niestrawność. Masz stanowczo za mało ruchu.

Racja, — odparł Krzyś. — Myślałem właśnie, — nie odrywał wzroku od nietkniętej pieczeni na swym talerzu, — czy nie byłoby wskazane, żebym teraz wyjechał.

— Chyba nie przed Bożym Narodzeniem, kochanie. Nigdy dotąd nie spędzaliśmy świąt osobno. Byłoby nam strasznie smutno bez ciebie, — rzekła prosząco.

(C. d. n.)

Cele i żądania frontu pokoju

Londyn, 16. 8. (t) „Times" zamieszcza artykuł, w którym redakcja tego najbardziej wpływowego organu angielskiej opinii publicznej nakreśla cele i zadania t. zw. frontu pokoju.

Ponieważ istnieją powody do przypuszczeń, że rządy niemiecki i włoski uzgodniły swoje własne poglądy, „Times" uważa, iż jest na czasie, aby się zastanowić nad istotnym celem frontu pokoju. Jego pierwszym zadaniem jest oczywiście zapobieżenie wojnie i przeciwstawienie się agresji Pewna określona liczba państw bezpośrednio zagrożonych przez roszczenia jednego narodu, dążącego do hegemonii nad Europą gotowa będzie do rzucenia całej swej energii i zasobów na szalę, aby pokonać ten naród. W W. Brytanii nie istnieje już dzisiaj żadna różnica zdań co do obowiązków brytyjskich i interesów brytyjskich. Żadne słowa nie są w stanie już dodać niczego do prawdy prostej, a niezmiernie brzemiennej, że W. Brytania wraz ze swym sojusznikiem bez najmniejszego wahania wystąpi do wojny, aby udaremnić atak niemiecki na niepodległość Polski, nie bacząc na wszelkie próby zasłonięcia i zaciemnienia tego ataku szczegółami sporu w sprawie Gdańska. Odpowiedzią na siłę będzie siła i zostanie ona zastosowana w sposób stanowczy — oświadcza „Times". Pod tym względem — ciągnie dalej dziennik — cele frontu pokoju są dostatecznie wyraźne, angielska zaś opinia publiczna wyraża co do nich pełną zgodę.

Następnym zadaniem, jakie stoi przed mocarstwami pokoju, jest ustalenie wspólnej istoty pozytywnego programu i obwieszczenia go światu. W pewnych warunkach winno to otworzyć drogę dla negocjacji dla tych którzy negocjacji pragną. Wszelkie ewentualne negocjacje — pisze dalej „Times" mogą nastąpić jedynie w wypadku, o ile Niemcy porzucą swą obecną koncepcję „Lebensraumu".

Po „następnej wojnie" musiałaby się w każdym razie odbyć konferencja pokojowa. Wszystko przemawia za tym, kończy „Times", aby tę konferencję pokojową odbyć przed „następną wojną", ale na warunkach zapewnających prawdziwą konferencję pokoju. Dopóki jednak to nie okaże się możliwe, najlepszą i jedynie praktyczną usługą dla pokoju jest utrzymywanie przez mocarstwa frontu pokoju sił zbrojnych w pełnej gotowości

Rozmowy salzburskie nie przyniosły wiążących uchwał

Londyn, 16. 8. (r) Rzymski korespondent „Times" informuje, że ostatnie kontakty włosko-niemieckie nie doprowadziły do żadnych wiążących uchwał ani nie uzgodniły definitywnie akcji obu państw osi na czas najbliższy. Mussolini nie akceptował jeszcze planu, jaki został w Salzburgu przedłożony hr. Ciano ze strony niemieckiej. Odnosi się to w szczególności do akcji na odcinku gdańskim.

„Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że wobec nieosiągnięcia całkowitego porozumienia w Salzburgu przewidziane są dalsze kontakty między przedstawicielami mocarstw osi. Nie jest wykluczone, że okaże się konieczność bezpośredniego kontaktu obu dyktatorów. Prasa angielska podkreślając zdecydowanie Anglii do wypełnienia zobowiązań sojuszniczych zachowuje na ogół dużą wstrzemięźliwość w swych przewidywaniach odnośnie dalszej taktyki.

Antybułgarski sojusz wojskowy grecko-rumuńsko-turecki?

Ateny, 16. 8. (t) Agencja ateńska zaprzecza pogłoskom, które się pojawiły w niektórych dziennikach zagranicznych o zawarciu sojuszu wojskowego pomiędzy Grecją, Rumunią i Turcją. Sojusz ten miał być rzekomo skierowany przeciwko Bułgarii. Greckie koła polityczne zaznaczają przy tym, że obronny sojusz wojskowy pomiędzy państwami porozumienia bałkańskiego istnieje już oddawna, a zatem nowa umowa byłaby zbyteczną.

Konkurencja włosko-niemiecka w Rumunii

Bukareszt, 16. 8. (r) Wiele komentarzy wywołała tutaj sprawa ostrej walki konkurencyjnej, jaka rozgorzała między przemysłem zbrojeniowym włoskim i niemieckim w Rumunii. Do walki tej doszło z tej okazji, że po zajęciu Czechosłowacji stała się aktualną kwestia wykonania dostaw fabryk „Skody" dla Rumunii. Mimo tego, że Rumunia już po aneksji zamówienie potwierdziła, Niemcy wstrzymali ostatnio dostawy a to w związku z akcesem Rumunii do frontu pokoju. Władze niemieckie odmówiły wykonania dostaw i w tym miejscu Włosi „wskoczyli" na miejsce opróżnione przez Niemców, stawiając ofertę, iż podejmują się dostaw zbrojeniowych dla Rumunii.

Sprawa ta wywołała tutaj duże poruszenie, a to tym bardziej, że przewidziane w rumuńsko-niemieckim układzie handlowym mieszane przedsiębiorstwa niemiecko-rumuńskie dotychczas jeszcze nie zostały uruchomione a to w związku z trudnościami, jakie nastręcza wykonanie tego układu.

Blokada Hongkongu przez wojska japońskie

Hongkong, 16. 8. (t) Wzdłuż granicy Hongkongu wojska japońskie rozpoczęły operację na szeroką skalę. Lotnictwo bombardowało Szumczum. W Nanczau wysadzono na ląd posiłki w sile tysiąca ludzi. Jak przypuszczają, akcja ta oznacza rozpoczęcie ścisłej blokady Hongkongu. Dwie kompanie wojsk brytyjskich wysłano na granicę.

Rozmowy anglo-japońskie będą wznowione

Tientsin, 16. 8. (t) Gen. Utmo, delegat armii japońskiej w Chinach Północnych, dla rozmów z delegatami w Tokio, powrócił w poniedziałek do Tientsinu i oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej: „Obecnie po wyjeździe delegatów wojskowych rozmowy będą prowadzone nadal, lecz nie zostaną skończone, ponieważ ostateczna decyzja zależy od dowódcy armii w Chinach Północnych".

Generał dodał, że powrót delegatów wojskowych do Tokio nie jest wykluczony, o ile W. Brytania wykaże, iż ma szczere zamiary doprowadzenia do porozumienia.

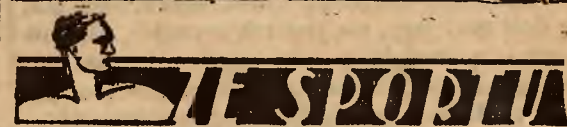
Plan pokojowy Hamiltona Fisha

Londyn, 16. 8. PAT. Hamilton Fish jeden z przywódców partii republikańskiej w Izbie Reprezentantów St. Zjedn. zamierza na konferencji unii międzyparlamentarnej w Oslo przedstawić plan pacyfistyczny uregulowania naprężonych stosunków w Europie.

Reuter w telegramie z Waszyngtonu stwierdza, że wiadomość o tym planie została przyjęta przez koła oficjalne St. Zjedn. b. chłodno. Hamilton Fish jest w ostrej opozycji do polityki zagranicznej Roosevelta i jego poglądy nie mogą być utożsamione z poglądami oficjalnych kół w St. Zjedn.

Churchill pełen podziwu dla linii Maginota

Belfort, 16. 8. (t) Winston Churchill w towarzystwie gen. Spears'a i dwóch oficerów sztabowych przybył wczoraj do Alzacji, gdzie zwiedzał tamtejszy odcinek linii Maginot'a. Zapytany o wrażenia z podróży, Churchill oświadczył, że jest pełen podziwu zarówno dla dzieła wojskowego, jak i dla ducha wojsk, tworzących straż przednią na Renie. Churchill poza tym podkreślił, że ludność przygraniczna wykazała bardzo wysoki stan moralny.



POZNAŃ I STANISŁAWÓW W FINALE GIER O PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

Tegoroczne zawody o puchar Pana Prezydenta R. P. obfitowały już od pierwszych rozgrywek w niespodzianki. Nieoczekiwany sukces w półfinale odniósł Stanisławów nad Wilnem, a onegdaj Poznań odniósł w Chorzowie sensacyjne zwycięstwo nad reprezentacją Śląska 2:0. Śląsk wystąpił w osłabionym składzie bez naszego najlepszego piłkarza Wilimowskiego, który odmówił wzięcia udziału w zawodach do czasu ukończenia dochodzeń przeciwko niemu w związku ze znaną aferą „alkoholową Nr 2".

Tak więc w tegorocznych rozgrywkach wyeliminowani zostali faworyci, a w finale spotkają się reprezentacje Stanisławowa i Poznania.

WZNOWIENIE MISTRZOSTW LIGOWYCH

Wisła gra z Warszawianką w Krakowie

Po krótkiej przerwie wakacyjnej wznowione zostaną w nadchodzącą niedzielę mistrzostwa Ligi PZPN (mecz Pogoń — Cracovia rozegrany ub. wtorku, był ostatnim z pierwszej kolejki).

W Krakowie spotka się Wisła ze stołeczną Warszawianką. Wobec doskonałej formy „czerwonych", zawody te oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem. Mecz rozegrany zostanie na boisku Wisły o godz. 17.

METAL (TARNÓW) FAWORYTEM W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI KRAKOWSKIEJ

Tarnowski Metal pokonał ostatnio w kwalifikacyjnych zawodach o wejście do krakowskiej Ligi okręgowej Szczakowiankę 2:0. Dzięki temu zwycięstwu. Metal ma największe szanse na wejście do Ligi. Jedynym poważnym konkurentem tarnowian jest Dąbski, z którym Metal zmierzy się w rewanżowym meczu na własnym terenie.

PIERWSZY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W EUROPIE

W Zurychu wobec 10.000 widzów startowali w międzynarodowych zawodach amerykańscy lekkoatleci, odnosząc większość zwycięstw w rozegranych konkurencjach.

W biegu na 100 i 200 m. zwyciężył Jefferey, osiągając wyniki 10.5 i 21.2. Watson zajął trzy pierwsze miejsca, w kuli wynikiem 15.39, w dysku 48.70 i w skoku w dal 7.35. Varoff skoczył o tyczce 4.27. W biegach średnich triumfowali Anglicy. 400 m wygrał Pennington 47.9, 800 m Brown 1,54.8 i 1.500 m. Pell 3,54.1.

FANTASTYCZNY REKORD HARBIGA

W meczu lekkoatletycznym między Włochami a Niemcami, Harbig ustanowił nowy rekord świata w biegu na 400 m, osiągając fantastyczny czas 46 sek. Wynik ten jest lepszy o trzy dziesiąte sekundy od starego rekordu Amerykanina Williamsa.

—oo—

— SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ I SEKCJA LEKKOATLETYCZNEJ MAKKABI zawiadamiają członków, iż treningi rozpoczęły się 15 bm. i odbywają się w poniedziałki, środy i piątki godz 17-ta na boisku.

NIE UGNIEMY SIĘ!

Przemówienie prez. Weizmanna na posiedzeniu Kongresu

Genewa, 16. 8. ŻAT. W dalszym ciągu swego inauguracyjnego przemówienia prez. Weizmann wywodził:

Szlachetna inicjatywa prez. Roosevelta

Może tkwi odrobina pociechy w fakcie, że wielkie mocarstwa zajmują się obecnie tragicznym zagadnieniem, w obliczu którego naród nasz stoi od wielu stuleci, a które w ostatnich latach przybrało tak olbrzymie formy. Przed rokiem wielkie nadzieje wywołała inicjatywa prezydenta Roosevelta, znanego ze szlachetności, inicjatywa zwołania konferencji eviańskiej. Nowe nadzieje zaświtały w świecie żydowskim. Przecież mocarstwa są w stanie znaleźć doraźną ulgę dla tego zagadnienia, aż do chwili, gdy ugaszone będą płomienie fanatycznej nienawiści. Nadzieje te nie były bezpodstawne. Mimo wszystko świat, aczkolwiek stał się dziś mniejszy, nie jest tak szczupły, aby nie mogło się znaleźć w nim miejsce jeszcze dla jednego miliona ludzi, przy tym ludzi o dużych zdolnościach i kulturze, którą wyróżniali się w różnych dziedzinach. Przypuszczano, że nie będzie rzeczą zbyt trudną zaspokoić najpilniejsze potrzeby, gdy Stany Zjednoczone przy współudziale Anglii, Francji i innych większych i mniejszych krajów cywilizowanych objęły tę inicjatywę. Ze strony prezydenta Roosevelta była to inicjatywa szlachetna o znaczeniu historycznym. Wszyscy członkowie organizacji żydowskich, na których ciąży odpowiedzialność za akcję pomocy przyrzekły swe poparcie. Myśmy również usiłowali współdziałać i zgłosiliśmy propozycje związane z planami odbudowy, które nas szczególnie interesują.

Intencją tych propozycji było uratowanie w stosunkowo krótkim czasie około 100.000 Żydów. Jest prawie pewnym, że inne rządy wyraziłyby na to swą zgodę, na nieszczęście jednak rządy za proponowanych przez nas wniosków uniemożliwiona została właśnie przez rząd, którego zadaniem zgodnie z mandatem jest zupełnie niezależnie od aktualnej niedoli, ułatwienie emigracji i zwarta kolonizacja Żydów w Palestynie. Nie chciałbym być źle zrozumiany. Rząd angielski w sposób wieloraki dał wyraz swemu szczeremu współczuciu dla niedoli uchodźców. Bardziej jeszcze naród angielski zademonstrował w sposób różnorodny swą wielkoduszność i dobrą wolę pomocy ofiarom prześladowań rasowych. Gorący apel lorda Baldwina z okazji otwarcia wielkiego funduszu jego imienia oraz z głębi serca płynące słowa innych przedstawicieli brytyjskiego życia duchowego jak arcybiskupa z Canterbury, długo jeszcze będą w nas dźwięczeć. Jeżeli konferencja eviańska, której znaczenie moralne jest duże a może z czasem będzie jeszcze większe, dała do tej pory rezultaty, które nie pozostają w słusznym stosunku do tragicznej wielkości tego zagadnienia, to niewątpliwie różne komisje wykonały pożyteczną pracę i wykazały, że są widoki na ewentualne skolonizowanie wielu tysięcy żydowskich uchodźców w różnych częściach świata, i tuszymy, że możliwości te będą mogły być wkrótce zrealizowane. Błogosławiona niech będzie ręka, która ratuje bodaj jednego Żyda ze strasznych cierpień. Żydostwo zawsze na naczelnym miejscu stawiało wartość życia ludzkiego. Nie ma jednak potrzeby wykazać naszym przyjaciołom i światu zewnętrznemu, że główne cele konferencji eviańskiej do tej pory nie zostały osiągnięte. Mimo całej wdzięczności i uznania dla dobrych zamierzeń i dla celów, dla jakich organizacja ta została stworzona, jest już jednak z góry jasne, że wszystkie te propozycje nie zdołają zaspokoić potrzeb płynących z bezpośredniej katastrofy. Różne kraje, które wzięły udział w tej konferencji, mogłyby naturalnie same przygarnąć znaczną część Żydów wypędzonych z krajów ich pochodzenia. Nie zamykajmy jednak oczu na poważne skutki, jakie by to mogło mieć oraz na konsekwencje polityczne i gospodarcze. Głyby jednak nie rządziło prawo dżungli — często jednak ja się skłaniam przypuszczać, że to się już stało — musi być znalezione rozwiązanie. Pod względem gospodarczym stwierdzono już niezbicie, że nawet kraje wysoko rozwinięte zyskały tylko na dopływie pewnej liczby dzielnych, wykształconych i pracowitych ludzi. Przesądy tkwią jednak głęboko i są jednak silniejsze niż logika faktów. Z tego też powodu nawet takie rządy, które by były gotowe rozewrzeć swe bramy, powstrzymują się od tego, gdyż obawiają się zarazy antysemickiej, od której tylko niektóre kraje są wolne. Musimy spojrzeć w oczy faktom, że nie zawsze jest się przyjaźnie usposobionym względem Żydów i nawet wówczas, gdy się ma pewność, że są dobrymi obywatelami, pożytecznymi dla społeczeństwa. Jeszcze mniejsze jest prawdopodobieństwo, że się nas przywita przychylnie, jeżeli się zjawimy jako budzące litość prześladowane ofiary okrutnego terroru.

Syjonizm — to Wyzwolenie

Sytuacja nie jest bynajmniej nowa. Wielu z naszych myślicieli i nauczycieli analizowało ją w przeszłości. Jedno słowo wszystko w sobie zawiera: Galut, My, którzy blisko stoimy cierpień żydostwa, mamy jedno tylko rozwiązanie: Geula. Syjonizm jest niczym innym jak tylko odrębną nazwą tej głęboko zakorzenionej nazwy: Wyzwolenie. Należało przekonać świat, że kwestia żydowska jest kwestią światową, że jak twierdzą, państwo żydowskie jest koniecznością światową. Prawda w sposób okrutny ukazała się w swej rzeczywistości. Zagadnienie żydowskich uchodźców i jego straszliwa sytuacja pozostają w ścisłym związku z licznymi skomplikowanymi kwestiami politycznymi, w obliczu których stoi wtrącony w stan niepewności świat. Dzięki należy złożyć Wielkiej Brytanii, że ona pierwsza wśród mocarstw zrozumiała istotę kwestii żydowskiej jak również jedynie możliwą formę jej rozwiązania. Wiara w jej spełnienie od wielu stuleci znajduje wyraz w angielskiej literaturze i angielskiej myśli politycznej. Podstawowa ta idea znalazła kilkakrotnie kształt polityczny, aczkolwiek w nieco innej postaci. Gdy zmarły Joseph Chamberlain, ojciec obecnego premiera, wysunął szlachetną propozycję założenia na Ugandzie państwa żydowskiego, mimo całej wdzięczności myśmy propozycję tę odrzucili i uznali ją za nienadającą się do przyjęcia, gdyż dziedzictwo historyczne nie da się niczym zastąpić. Gdyby Joseph Chamberlain żył, byłby niewątpliwie dumny z realizacji swoich koncepcji w deklaracji Balfoura. Głęboki umysł Balfoura. dar przywidywania Lloyd George'a i innych brytyjskich mężów stanu, którzy zapoczątkowali politykę Żydowskiej Siedziby Narodowej, oznaczało spełnienie polityki, której korzenie tkwią głęboko w umysłowości angielskiej. Jest gorzką ironią dziejów, że jeden z najdonioślejszych czynów angielskich przeistoczony został w przeciwieństwo przez rząd, na czele którego stoi syn owego męża stanu, który był jego czynnym orędownikiem. Ironia jest tym bardziej gorzka, że unicestwienie wielkiego czynu historycznego podjęte zostało w krytycznej chwili dziejów żydowskich, gdy niedola Żydów jest większa niż kiedykolwiek i gdy świat, który z powodu ciągłych okrucieństw stał się nieczuły, z lękiem przygląda się losowi wielkich odłamów żydostwa.

Nadużyto naszego zaufania

Nie raz mi się zarzuca że mówię zbyt łagodnie, a ten zarzut może nie jest bezpodstawny. Zawsze starałem się uniknąć przesady, lecz w tej uroczystej chwili muszę niestety stwierdzić, że popełniono wobec nas akt złamania zaufania. Sprzeniewierzyłbym się najlepszym tradycjom Wielkiej Brytanii oraz pamięci wielkich osobistości, których już nie ma wśród nas, gdybym z tej trybuny nie oświadczył całemu światu, że dzieje nam się ciężka krzywda. Pragnę podnieść mój głos, aby dać wyraz najmocniejszemu protestowi na jaki mnie jest stać. Nie zasłużyliśmy na takie traktowanie. Ufni w brytyjskie przyrzeczenia, które przez tyle lat uważaliśmy za święte, i zatwierdzone przez 52 narody, od przeszło 20 lat znów odbudowaliśmy naszą Siedzibę Narodową. Wszystko co mieliśmy najlepszego, związaliśmy z tym dziełem, nasz mózg, serce, krew i cały dobytek, dobytek najuboższych z ubogich. Zobowiązania międzynarodowe, zatwierdzone przez cały świat cywilizowany w sprawie kraju, który dla nas wszystkich jest świętym, takie zobowiązanie nie może być potraktowane jak świstek papieru, zaś w każdym razie nie przez Wielką Brytanię, która zawsze szanuje prawa i zasady moralności w stosunkach międzynarodowych. Wielka Brytania zawsze była naszym przyjacielem, dla nas przyjaźń ta jest droga, pielęgnowaliśmy nasz szacunek i przychylność dla Angli mimo wysiłku obecnego ministra kolonii i innych, aby ufność tę zniweczyć. W żadnym razie, szczególnie nie dziś, gdy ze wszystkich stron padają na nas ciosy, nie bylibyśmy się zwrócili z wyrzutami przeciwko państwu które tyle dobrego Żydom wyświadczyło i które tak bardzo się przyczyniło do rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Dużo byśmy dali. aby tego uniknąć, lecz nigdy nie ugniemy się przed niesprawiedliwością. Żadna sofistyka nie zmieni faktu, że nowa polityka stanowi atak na nasze podstawowe prawa w Palestynie. Próba zmiany biegu dziejów żydowskich jest kwestionowana. Twierdzę, że zachodzi „konflikt praw". Nigdyśmy nie usiłowali pomniejszyć praw lub pozycji naszych arabskich współobywateli, lecz nigdy nie uznamy słuszności dekretu, który uszczupla nasze podstawowe prawa, zanim nawet rozpatrzony został przez powołany trybunał. Nie mamy sporów z W. Brytanią, lecz toczymy spór z tymi, którzy są odpowiedzialni za obecną politykę palestyńską. Rząd brytyjski rozumie nasze pretensje. Gdyby tak nie było, to przecież lojalni zwolennicy rządu, nie byliby tak oburzeni z powodu niesłuszności polityki Białej Księgi oraz krzywdy zawieszenia żydowskiej emigracji na okres najbliższych 6-ciu miesięcy.

Państwo żydowskie

Przed 2-ma laty w Zurychu zajmowaliśmy się poważnie sprawą państwa żydowskiego na obszarze stanowiącym część Palestyny. Co do obszaru, to wniosek w sprawie państwa żydowskiego wywołał ostrą różnicę zdań. Nie był to nasz wniosek, był to projekt przedstawiony po dłuższym i gruntownym dochodzeniu przez Komisję Królewską. Rząd ze swej strony wniosek ten w zasadzie zaakceptował. Rząd pragnął uzyskać zgodę parlamentu przed przedłożeniem tej sprawy Komisji Mandatowej. Ówczesny minister kolonii usiłował przekonać Komisję Mandatową, że plan ten jest najlepszy ze wszystkich możliwych rozwiązań. Imigracja żydowska ma być przejściowo ograniczona zanim powstanie państwo żydowskie. Komisja Mandatowa otwarcie wyraziła niezadowolenie z powodu ograniczeń imigracyjnych i przyjęła do wiadomości wyraźne przyrzeczenie przedstawicieli brytyjskich, że chodzi jedynie o przemijające ograniczenie. Rada Ligi Narodów, która aprobuje zwykle sprawozdania Komisji Mandatowej (przy sposobności pragniemy wyrazić nadzieję, że na najbliższej sesji Rada Ligi Narodów nie odstąpi od tego zwyczaju) również przyjęła do wiadomości zapewnienie ówczesnego ministra spraw zagranicznych, że ograniczenia żydowskiej emigracji stanowią tylko prowizoryczne zarządzenie do czasu podjęcia kroków, zmierzających do utworzenia państwa żydowskiego. W międzyczasie coś zaszło. Elementy wrogie narodowi żydowskiemu, zaś bardziej jeszcze Żydowskiej Siedziby Narodowej potrafiły skutecznie wpłynąć na rząd w kierunku przeciwstawienia się nie tylko propozycji o państwie żydowskim, lecz przeciwko całej polityce Żydowskiej Siedziby Narodowej. Zmiana ta ujawniła się w pewnych odpowiedziach ministra kolonii w Izbie Gmin, później zaś w Białej Księdze ze stycznia 1938. Sprawozdanie Komisji Woodheada prześcignęło najgorsze obawy. Rząd pozwolił utracić plan Komisji Królewskiej z taką samą łatwością, z jaką plan ten zaakceptował.

Następnym krokiem była konferencja londyńska o Palestynie ubiegłej zimy. Konferencjami tymi jeszcze później obszerniej się zajmę, chcę jednak przypomnieć, że uczestniczyliśmy w tych konferencjach mimo, że już na początku były nam znane intencje rządu. Postanowiliśmy jednak przeciwstawić się wrogim siłom, aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę jak niepomyślne wieją wiatry. Uzbrojeni jedynie w broń prawdy i sprawiedliwości, jak zwykle byliśmy gotowi walczyć o nasze sprawy. Nie robiliśmy sobie iluzji co do wyników, lecz nie obawialiśmy się spotkania z przeciwnikiem. Otrzymacie panowie sprawozdanie polityczne, z którego wynika, jak prowadzone były rokowania. Minister kolonii byłby niewątpliwie bardzo szczęśliwy, gdybyśmy zaakceptowali jego propozycje, które sprowadzają się do tego, aby uwzględnić wszystkie żądania arabskie, lecz wiedział on dobrze, że tego nie osiągnie, to też lawirował w ten sposób, aby wyglądało, że obydwie strony są niezadowolone, mimo że jedna strona uzyskała prawie wszystko.

(Dokończenie na str. 15-tej)

Odrzucamy Białą Księgę!

Odrzucamy Białą Księgę podobnie jak odrzuciliśmy podobne propozycje, które nam poczyniono na konferencji londyńskiej. Odrzucamy z pobudek moralnych i prawnych. Szanowni Koledzy! Twierdzą, że nasza polityka zbankrutowała, w rzeczywistości nasza polityka nie poniosła klęski,, nie myśmy przepadli, lecz nas zawiedziono. Ufaliśmy Wielkiej Brytanii, polegaliśmy na jej uczciwości, jej słowie i podpisie. Pragniemy to również czynić nadal. Czy jest naszą winą, że niektórzy przedstawciele Anglii, którzy chwilowo znaleźli się przy władzy uważają z jakichkolwiek względów za wskazane nadużyć tego zaufania? Zarzut ten więc nie może godzić w nas. Jesteśmy boleśnie dotknięci, lecz nie mamy się czego wstydzić. Niejedno naturalnie możemy sobie zarzucić, moglibyśmy niewątpliwie być w Palestynie jeszcze większą siłą, lecz nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że obecny rząd Wielkiej Brytanii usiłuje — umyślnie mówię usiłuje, gdyż usiłowanie to się nie powiedzie — cofnąć jeden z największych czynów w dziejach Anglii. Rząd ten może sam jest ofiarą złudzenia, złudzenia, że nie można wystąpić przeciwko przemocy stosując samemu przemoc ale przeciwko napastnikom, lecz przeciwko napadniętemu. Kogokolwiek jednak wypadnie winić za dziwaczny zwrot w polityce palestyńskiej, to my na ten zarzut nie zasługujemy. Dalej więc musimy kroczyć naszą drogą, będziemy musieli bronić z całą siłą naszego życia i naszych praw!

Odrzucamy prawo dżungli!

W ciągu 3 lat przeciwstawiliśmy prowokacjom nasz wysoki poziom etyczny. Godnym jest ubolewania, że ludzie nieodpowiedzialni lub grupy pozwalają sobie łamać nie tylko naszą dyscyplinę narodową, która w tak krytycznej chwili ma decydujące znaczenie, lecz również odstępują od zasad etycznych, które przyświecały naszemu narodowi w ciągu stuleci w diasporze. Musimy i będziemy się bronić, ale nie dopuścimy jednak do tego aby cierpieli niewinni. Chcemy się nadal kierować zasadami etycznymi i odrzucamy prawo dżungli. Wypowiadamy się za metodą konstruktywną i jesteśmy przeciwni wszelkiemu przelewowi krwi, chyba że chodzi o samoobronę. Od wielu pokoleń zamieszkiwaliśmy Palestynę, nie czyniąc nikomu krzywdy i nie ograniczając niczyich praw. Budowaliśmy i pracowaliśmy, gdy inni niszczyli i mordowali. Przez brutalne ataki nigdy nie daliśmy się odstraszyć i zawsze broniliśmy się mężnie i odważnie, i zawsze wykazywaliśmy instynktowną niechęć do przelewu krwi. Nie raz mieliśmy do czynienia z utrudnieniami administracyjnymi lecz kontynuowaliśmy nasze konstruktywne dzieło. Były to nadludzkie wysiłki. Na dzieło to wydatkowano wiele oddania, wytrwałości i miłości do spraw Syjonu.

Praca wbrew terrorowi

W ostatnich latach nieustannych aktów terroru, bezmyślnych zbrodni i brutalnych wystąpień, jiszuw dokonał wielkich czynów. Założono 50 nowych kolonij. Niektóre z nich powstały na bardzo niebezpiecznych odcinkach. Wielki port powstał prawie przez noc. Wszystkie te osiągnięcia są jeszcze zbyt bliskie, abyśmy mogli ocenić ich znaczenie i pojąć bohaterskiego ducha, który je ożywia. Szybsi niż orły, silniejsi niż lwy są nasi bohaterowie, którzy spełnili wolę narodu i wykuwali jego przyszłość. Wielu z nich utraciliśmy. Powstańmy na chwilę, aby uczcić ich nieśmiertelną pamięć. (Cały Kongres powstaje z miejsc) Duch, który ożywiał te bohaterskie czyny, żyje i żyć będzie nadal. Cokolwiek się stanie dziś, jutro lub w najbliższej przyszłości, dzieło stworzone przez naszych pionierów, osiedla przez nich zbudowane nadal żyć będą, stanowią trwałe źródło pokrzepienia i otuchy dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Musimy się skupić wokół sztandaru Syjonu

Delegaci i przyjaciele! Zebraliśmy się w dniach gorzkiej niedoli. Setki tysięcy Żydów tuła się bezdomnie i trudno jest dla nich znaleźć słowa pociechy lecz wiemy, że musimy się wznieść do wysokości wielkiego zadania, które na nas spoczywa. Lamenty nam nic nie pomogą, musimy wytrwać i iść dalej, zaś przede wszystkim być zwarci i jednolici. Z największym nasileniem woli musimy stanąć jednolicie w obronie międzynarodowo uznanych naszych praw do Palestyny, skupić się musimy dookoła sztandaru Syjonu. Wieczna więź łącząca Boga, naród i Ziemię Świętą nie będzie zerwana. Wiernie wytrwamy przy naszym ideale i bronić będziemy dzieła naszego. Mamy olbrzymie zadanie, ale przez braterską współpracę wszystkie trudności pokonamy.

Witam was wszystkich! Tuszę i zanoszę modły, aby wyniki XXI Kongresu, który niniejszym otwieram, zbliżyły nasze kroki do naszego celu.

Aresztowanie dwóch polskich inspektorów w Gdańsku

Gdańsk, 16. 8. PAT. W nocy z 13 na 14 zostali aresztowani przez gdańską policję 2 inspektorzy celni i kierowca motorówki inspektoratu ceł „Strażnik" w czasie wykonywania funkcji kontrolnych. Władze gdańskie podały jako powód aresztowania podejrzenie o uprawianie przemytu ulotek. Wysunięty pod adresem aresztowanych inspektorów zarzut jest zupełnie bezpodstawny i stanowi nową próbę utrudniania polskim inspektorom. Wysunięty pod adresem aresztowanych inspektorów zarzut jest zupełnie bezpodstawny i stanowi nową próbę utrudniania polskim inspektorom wykonywania ich funkcyj nadzorczych. Komisarz Generalny interweniował w tej sprawie w Senacie Wolnego Miasta, domagając się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych.

Rychłe zakończenie rozmów moskiewskich

Moskwa, 16. 8. PAT. W środę wieczorem ambasada francuska wydała obiad na cześć delegacyj wojskowych angielskiej, francuskiej i sowieckiej. Poza członkami delegacyj nikt zaproszony nie został.

W tutejszych kołach francuskich panuje przekonanie, że rokowania zostaną wkrótce pomyślnie załatwione.

Poseł Greenwood u ministra Halifaxa

Londyn, 16. 8. (t) Leader stronnictwa pracy Artur Greenwood został dziś rano przyjęty przez min. Halifaxa. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Poruszono w niej wszystkie zagadnienia bieżącej polityki międzynarodowej.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 16 sierpnia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 2.50—22, jednolita czerwona i biała 20.25—20.75, zbierana 19.25—19.75, żyto standart I 14.50—14.75, standart II 13.25—13.50, jęczmień jednolity 17.75—18.25, przemiałowy 17.25—17.50, pastewny 16—16.50, owies niezadeszczony 18.50—20, standart I (lekko zadeszczony) 17.50—18, standart II (zad. dop.) 16.50—16.75, owies z r. 1939 15—16.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 39.75—42.25, 35 proc. 38.75—41.75, gat. I 50 proc. 36.75—38.25, gat. IA 65 proc. 32.75—34.75, gat. II 35-65 29.75—31.75, gat. II 50-60 27.25—28.25, gat. II 50-65 proc. 26.50—27, gat. N 60-65 proc. 20—20.50, pastewna 14—14.50, razowa 95 proc. 27—27.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 24.75—25, razowa 95 proc. 21.25—21.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 24.75—25, otręby pszenne standartowe miałkie 10.75—11, średnie 9.50—10, żytnie standartowe 9.50—10. Obroty i tendencja: pszenica 219 spokojna, żyto 52.5 spokojna, jęczmień 130 spokojna, owies 45 chwiejna. Ogólny obrót 947 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 16 sierpnia. Jęczmień przemiałowy 673—678 g/l 15.75—16.25, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty pszenica 394, żyto 1138 pierwszy spokojny, drugi lekko zniżkowy, jęczmień 295 spokojna, owies 25 spokojna. Ogólny obrót 2877 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 16 sierpnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 102, Cukier 34.50, Lilpop 79, Węgiel 30.25. — Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 70, II em. 69, 5 proc. poż. konwersyjna 63.50, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61.25, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 38.75. Tendencja słabsza.

Listy zastawne: 4 1/2 proc. ziemskie Ser. V 52.75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 60.50—61, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 55.—. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.50, Gdańsk 99.75, Amsterdam 285.50, Londyn 24.91, Nowy Jork czek 5.32 1/8, Nowy Jork kabel 5.32 3/8, slo 125.20, Paryż 14.12, Sztokholm 128.45, Zurych 120.20, Rzym 27.89. Tendencja nieco słabsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 16 sierpnia. Miedź: standart per kasa 44 5/16—44 3/8, trzy mies. 44 3/8—44 7/16, elektrolit 50 1/4—50 1/4, best selected 49 1/4—50 1/2, wirebars 50 1/2, cyna standart per kasa 229 7/8—230, 3 mies. 225 1/4—225 1/2, straits 234, cynk natychm. 14 7/16—14 1/2, termin 14 5/8—14 11/16, ołów natychmiast 15 1/4—15 13/16, termin 15 5/8—15 11/16, złoto 148.7.

Opieczętowanie lokali J.D.P. na Śląsku

Katowice, 16. 8. PAT. Dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie w związku z napadem na odcinku granicznym pod Rudą Śląską w dniu 9 b. m. w czasie którego ciężko ranny został polski strażnik graniczny Władysław Pieczychlebek oraz z zabójstwem na przejściu granicznym Szarlej pow. Tarnowskie Góry w dniu 14 bm. policjanta Wiktora Szwagla, doprowadziły do ujęcia kilku sprawców względnie wspólników tych napasów, m. in. Pawła Kalety, zabójcy policjanta Szwagla.

Zeznania aresztowanych pozwoliły ustalić, że na terenie Rzeszy stworzona została na Śląsku Opolskim specjalna organizacja o charakterze szpiegowsko - dywersyjnym.

Materiały, ujawnione w trakcie zarządzonych przez władze prokuratorskie rewizji potwierdziły w całej rozciągłości zeznania zatrzymanych spraw ców napadów, wykazując m. in. fakt dostarczania wspomnianej organizacji na terenie Rzeszy przez członków mniejszości niemieckiej w województwie śląskim zarówno materiałów informacyjnych o charakterze wojskowym, jak i szczegółowych danych dla skutecznej organizacji napadów na polskie władze graniczne przez dostarczanie szkiców odcinków granicznych, godzin patrolowania i t. p.

Na podstawie wyników przeprowadzonych rewizji władze sądowe zarządziły zaaresztowanie pod zarzutem działalności antypaństwowej i szpiegostwa oraz współdziałania przy organizacji dywersji z zagranicy kilkudziesięciu obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz kilku obywateli niemieckich i opieczętowanie szeregu lokali organizacji Jungdeutsche Partei i Gewerkschaft Deutscher Arbeiter na terenie Górnego Śląska.

* * *

Katowice, 16. 8. PAT. Na skutek wstrzymania ze strony władz niemieckich 14 bm. bez podania jakichkolwiek motywów małego ruchu granicznego na odcinku powiatu rybnickiego, władze polskie zarządziły prowizorycznie wstrzymanie ze strony polskiej małego ruchu granicznego na przestrzeni całej granicy województwa śląskiego.

Uciekł z celi więziennej, aby się posilić

KRAKÓW, 17 sierpnia

Dnia 7 grudnia ub. r. w Krośnie został przytrzymany i osadzony w areszcie gminnym niejaki Michał Byk. Policja aresztowała go na polecenie sądu jasielskiego, gdzie Byk skazany został na 6 miesięcy więzienia za kradzież. W kilka godzin po aresztowaniu posterunkowy, który odprowadził Byka do aresztu, zauważył ze zdumieniem, że Byk przechadza się spokojnie po ulicy. Przytrzymał go więc powtórnie i odprowadził na posterunek. Tutaj okazało się, że Byk wyłamał zamek u drzwi swej celi i zbiegł. Za czyn ten Byk skazany został przez sąd rzeszowski na 2 miesiące aresztu. Byk uznał ten wyrok za zbyt surowy i wniósł odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

W środę odbyła się rozprawa na której oskarżony nie zjawił się, ponieważ przebywa w więzieniu w Rzeszowie. Odczytane zostało zatem pismo odwoławcze Byka. Oskarżony twierdził w nim, że pozostawiony sam w celi nie mógł się nikogo dowołać, a był głodny i spragniony. Skorzystał zatem ze „słabego" zamknięcia i wyszedł na miasto, aby się pożywić. Sąd Apelacyjny nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie zatwierdził.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 bm. W Wileńskim, na Polesiu i Wołyniu w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna. Na pozostałym obszarze kraju wzrost zachmurzenia, miejscami burze i deszcze. Nieco chłodniej. Temperatura około 4 stopni. Słabe wiatry przeważnie z kierunków północnych.

Rok założenia 1927 **Telefony 137-64 i 222-64**

SPÓŁDZIELCZY BANK KREDYTOWY

Kraków, Stradom L. 15.

Najpoważniejsza i najsprawniejsza placówka lokacyjna | Najpewniejsza lokata dla wkładów oszczędnościowych

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI inteligentna, władająca doskonale językiem hebrajskim i angielskim, poszukuje do dwojga dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „9252". 5075g

MODNIARSKĄ siłę samodzielną przyjmę natychmiast. Wassermanówna, — Grodzka 4/I. 5388k

PANIENKA młoda, skromna, inteligentna, znajdzie zajęcie na 3 godz. przedpoł. i 3 godz. popoł. w gabinecie lekarza. Zgłoszenia pod „32" Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 5389k

MUNDANTKĘ długoletnią praktyką, SAMODZIELNA, zdolna, umiejącą też zarządzać gospodarstwem domowym, przyjmie za mieszkanie, utrzymanie, dopłatę — przedsiębiorca śląski. Zgłoszenia „Około 35-letnia" — Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 5392k

PRZEDSTAWICIELE miejscowi — podróżujący dla sprzedaży w kinach artykułu codziennego zapotrzebowania poszukiwani. Oferty „Korzystne warunki" — Lwów, Biuro dzienników, — Kościuszki 2. 5397k

Posad poszukują

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 8 m. 8 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 5000g

BUCHALTERKA ze znajomością księgowości amerykańskiej i przebitkowej poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „5081g". 5081g

WYKWALIFIKOWANA — zdolna sprzedawczyni z branży kosmetycznej, pracuje na jednej posadzie 8 lat, zmieni posadę od 1-go września. — Miejscowość obojętna. Warunki skromne. Józef Fenchel, Jarosław, Grodzka 15. 5382k

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł. Augustiańska 8 m. 8. 5062g

SAMODZIELNA buchalterka i korespondentka, pisząca biegle na maszynie, znająca stenografię, poszukuje posady bez soboty. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" „9248". 5073g

PRAWNIK po chlubnym egzaminie adwokackim, znający księgowość — przyjmie pracę w handlu, przemyśle, kancelarii adwokackiej, administrację domów. Zgłoszenia „Podatkowiec" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5393k

PIERWSZORZĘDNY kwalifikowany kuśnierz posiadający też własną koncesję — poszukuje pracy w pierwszorzędnej pracowni albo w magazynie futer. Izak Rothenberg, Drohobycz, Kraszewskiego 8. 5074g

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHÄCHTER, DIETLA 49, m. 21. 8101g

Różne

DOBRZE szyje maszyna igłami i częściami. KRISCHERA, Kraków, Zwierzyniecka 6. Tamże tania fachowa naprawa. 5190k

SZYBY okienne, lustra — wykonuje roboty szklarskie Finkelstein, Krzyża 3. 4811g

PANOWIE!!! Wypróbowany genialny środek, pełnia sił męskich nawet u starszych!! Pisać niezwłocznie i wysyłka dyskretna. Harry Kraków, Skrytka 779. 5995k

OWŁOSIENIE zbyteczne — usuwa bezpowrotnie jedynie preparat F. Mosesówny, — Brzesko-Słotwina. Precz z naśladownictwami! Znaczek na odpowiedź. 5072g

S. O. S.! — **RODZINA UCHODŹCÓW Z NIEMIEC**, — złożona z 9 osób, niegdyś bardzo zamożna, korzystająca chwilowo z gościnności ludzi łaskawych, prosi litościwe serca o jakąkolwiek pomoc gdyż cierpi głód i grozi jej znalezienie się na bruku. — Chwilowy adres: Augustiańska 22, u rabina z Wielopola. 16839

S. O. S. MŁODY uchodźca z Niemiec, chory, potrzebujący pielęgnacji w postaci odżywiania, prosi o pomoc. Kto litościwy pomoże. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4250". 4498k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Wesoło i dobrze spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie „JURAND" ul. Chałubińskiego. Kuchnia rytualna. — Zarząd Rothów. 5315k

SZCZYRK. Komfortowa willa „Zacisze" poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna, duży ogród, rzeka. Zarząd Kleinowie. 2861k

NAJTANIEJ i najprzyjemniej spędzisz ostatnie dnie wakacyj na AKADEMICKIEJ KOLONII WYPOCZYNKOWEJ W RABCE-ZDROJU. Kolonia mieści się w komfortowej willi, o słonecznych pokojach z tarasami i światłem elektrycznym Wikt smaczny, obfity, 5 razy dziennie. Sad owocowy, boisko sportowe, gimnastyka i wycieczki pod przewodnictwem instruktora sportowego. Ceny znacznie obniżone, dostępne dla wszystkich. Informacje i zgłoszenia kierować: Rabka Zdrój, willa „Lilia", ul. Garncarska. CZYNNA DO DNIA 15 WRZEŚNIA b. r. 5308k

Matrymonialne

KRAKÓW 1- Poste-Restante dla R. G. LIST do podjęcia. 5079g

MŁODZIENIEC reprezentant fabryk pozna zamożną, cel matrymonialny. Szczegółowe zgłoszenia możliwie fotografią „Dyskrecja" — Kraków, Skrytka poczt. 253 5394k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 4498g

WPISY na konces. KURSY HANDLOWE FEINBERGA oraz popularną naukę STENOGRAFII, Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. 5179k

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 50..

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 5390k

KURSY KROJU, modelowania, szycia Koncesjonowane Elwiry HALPERN-SÜSSEROWEJ rozpoczynają kurs 7 września. Nauka najnowszym systemem. Świadectwa ukończenia. Wpisy: Kraków KRUPNICZA 18. 5065g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobe, bieliznę noszoną kupuję płacąc najwyższe ceny. Goldbegr, Gazowa 11. 5073g

Sprzedaż

2000 ton miału Górnośląskiego sprzedamy tanio. — Zgłoszenia: Dąbrowa Górnicza, Skrzynka pocztowa 11 A. 514..

MASZYNY do pisania walizkowe nowe od zł 2..— gotówką, ratami — poleca „MASZYNODOM", Kraków Zwierzyniecka 4. 5024k

FIRANKI, Kapy, Serwety, przefasonowanie i czyszczenie — uskutecznia: Atelier Seelenfreund, Dunajewskiego 6. 4252k

ŻURNALE MANEKINY
NAJTANIEJ POLECA
S. OHRENSTEIN
Kraków, GRODZKA 33
(w podworcu) Tel. 222-82
ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIAM ODWROTNIE. 462

PLUSKWY ..pi doszczętnie oryginalny płyn JOK: Drogeria SCHAPSENSOHNA — Kraków — Plac Nowy. 4113g

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne, Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30%. 4897k

MAGIEL elektryczna z motorem do sprzedania. — Ita Kreiter, Kraków, Augustiańska, 15/5. 5030g

DROGERIE, dobrze prosperująca w powiatowym, uprzemysłowionym mieście z przyczyn rodzinnych sprzedam lub przyjmę fachowego spólnika. Zgłoszenia: Biblioteka Współczesna, Krosno. 5390k

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 4749k

KUPIĘ aparat radiowy markowy, nowoczesny w dobrym stanie Zgłoszenia pod „7139" do Adm. „N. Dziennika"

Lokale

LOKALE na magazyny — warsztaty — przemysł — do wynajęcia. Telefon 107-88. 50..

ELEGANCKI, komfortowy pokój łazienka, — odnajmę dwom paniom. Grzegórzecka tel. 107-96. 5079g

POSZUKUJĘ współlokatorki do dwuosobowego pokoju. Zgłoszenia w Adm. „Nowego Dziennika" pod „923..". 50..

ODNAJMĘ pokój umeblowany, łazienka. Starowiśl na 45, mieszkanie 15. 5067g

LOKALU biurowego 1—2 pokoi, śródmieście poszukuję. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5391k

2 ewentualnie 3 pokoje — umeblowane w dobrym położeniu, czysto utrzymane, z użyciem łazienki poszukuję. Możliwie I piętro. Oferty kierować do Adm. „Nowego Dziennika" pod „8112" 5076g

POKÓJ kawalerski obszerny, pięknie umeblowany, z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Librowszczyzny 6 I p. m. 11. 4867

WSPÓLNY pokój dla panienek, ul. Dietla 111 m. 7. 5048..

Pocztę szyfrową Inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**
Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85

MASZYNY BIUROWE
powierzaj tylko fachowcom . . .
EDWARD ABSLER
mistrz mechanik
Kraków Floriańska 6.
Tel. 109-05

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Reklama dźwignią handlu

MIESZKANIE 3-pokojowe
z prz. w śródmieściu I. lub II. p.
w nowym lub starym domu
POSZUKIWANE
Zgłoszenia do adm. N. Dz. pod „4951" lub tel. 201-43

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w 1. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.